ROK XIV. Nr. 46 (4008) WILNO, wtorek 16-go lutego 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

PUSZKIN — bojowy sztandar stalinizmu

Puszkin.

— Czymże w atmosferze sowieckiego terroru mogą być obchody Puszkina? — pytał z oburzeniem w swym odczycie wygłoszonym na „Środzie Literackiej" i wydrukowanym następnie w „Słowie" p. Rektor Zdziechowski czyniąc w ten sposób aluzję do urządzanych przez rząd sowiecki uroczystości puszkinowskich w ZSRR.

Niestety, odpowiedzi na to ciekawe i zastanawiające pytanie z ust p. Rektora nie usłyszeliśmy. Nie można bowiem za odpowiedź uważać następującego zdania szanownego prelegenta:

— Czy można sobie wyobrazić Puszkina, gdyby dziś zmartwychwstał, gdzie indziej niż na katordze Sołowieckiej?

Nie tylko możliwe ale i prawdopodobne, że w państwie Stalina ten wielki piewca wolności powędrowałby na Sołowki. Co więcej, o losie, który spotkałby zmartwychwstałego poetę w państwie Stalina, można snuć i cały szereg innych tego rodzaju przypuszczeń. Tak np. można przypuszczać, że Puszkina spotkałby los poety Gumilewa, rozstrzelanego swego czasu przez bolszewików. Możliwem jest że przed rozstrzelaniem dzielni stalinowscy czekiści z pod znaku Jeżowa wytoczyliby Puszkinowi proces o restaurację imperium z Mikołajem I na tronie, do czego by siedzący na ławie oskarżonych poeta przyznał się i w swym ostatnim słowie sam poprosił o rozstrzelanie. Niewykluczonym jest również, że dumny Puszkin, ażeby uniknąć powyższego poniżenia poszedłby w ślady wielkiego piewcy rewolucji listopadowej Majakowskiego i nazajutrz po zmartwychwstaniu palnąłby sobie w łeb i t. d.

Wszystko to jest możliwe przy stalinowskim reżymie, bez względu na uroczyste zapewnianie prasy sowieckiej, że gdyby Puszkin żył dzisiaj to byłby „bolszewikiem stalinowcem" śpiewającym hymny na cześć wielkiego Stalina.

Ale co z tych wszystkich przypuszczeń wynika? Jedynie to, że w państwie Stalina nie ma wolności, że wolność jest tam zastąpiona przez najstraszliwsze „obcęgi myśli" bezlitośnie dławiące i niszczące wszystko, co nie idzie po wytkniętej linii dzierżycieli tych obcęgów.

Konstantowanie jednak tego bezspornego faktu w niczym nie tłumaczy istoty i charakteru uroczystości puszkinowskich w Moskwie. Tym bardziej że te uroczystości jak wynika z prasy sowieckiej nosiły charakter na wielką skalę zakrojonej swoistej kanonizacji genialnego poety rosyjskiego przez państwo Stalina.

Zjawisko to o wyraźnym posmaku polityczno - ideologicznym posiada nieco głębsze przyczyny, których należy szukać w niezmiernie głębokiej ewolucji ideologicznych założeń rewolucji bolszewickiej jaka dokonała się na przestrzeni prawie dwudziestoletniego istnienia reżymu bolszewickiego. O ile bowiem reżym bolszewicki w metodach i technice rządzenia pozostał po dzień dzisiejszy prawie takim samym reżymem terrorystycznym jakim ukształtował się w okresie wojny domowej — o tyle w swych założeniach ideologicznych przeszedł on wyraźną i dość głęboką ewolucję w kierunku rosyjsko - narodowym, przekształcając się w swoistą odmianę faszyzmu. Stalinizm, to w ostatecznym rachunku nic innego, jak rosyjski imperializm, będący w końcowym stadium ostatecznego **formowania się i krystalizowania się,** w stadium asymilowania nowych elementów i pierwiastków kulturalno-ideologicznych.

Niezakończona jeszcze bynajmniej droga rozwojowa tego głębokiego procesu jest bardzo wyraźna i przejrzysta. Z tą chwilą bowiem gdy bolszewizm tkwiący swymi korzeniami ideologicznymi w internacjonalnym marksizmie - leninizmie, przeszedł do budowy stalinowskiego socjalizmu w jednym kraju — coraz wyraźniej zaczął szukać wspólnej więzi kulturalno - historycznej z dawną Rosją carską i wyciągać na światło dzienne zapomniane lub zdetronizowane w porywie entuzjazmu rewolucyjnego pierwszych lat rewolucji różne postaci historyczne. Na tej drodze stalinowski socjalizm w roku bieżącym spotkał się również z Puszkinem z okazji 100-ej rocznicy jego tragicznej śmierci I dzisiaj w ZSRR. z Puszkinem dzieją się rzeczy na pozór niezrozumiałe. Tak samo „niezrozumiałe", jak z Trockim, Zinowjewem, Kamieniewem, Piatakowym, Muratowym, Bucharinem, Rykowym i innymi wybitnymi wodzami rewolucji bolszewickiej.

Przecież Puszkin to doniedawna element „klasowo obcy", podejrzany, pozostający na indeksie piewca szlachecki. Pierwszy Majakowski, piewca rewolucji listopadowej, uroczyście oświadczył że on „zrzuca Puszkina ze Statku Współczesności", ze statku rewolucji proletariackiej. W ślad za Majakowskim, z największym entuzjazmem zrzucali Puszkina ze statku bolszewickiego nie tylko wszyscy poeci i profesorowie sowieccy, ale również cała kilkumilionowa rzesza uczącej się młodzieży sowieckiej. Puszkina czciła i wielbiła jedynie t. zw. biała emigracja i zgniły cywilizowany świat kapitalistyczny.

Dzisiaj sprawia przedstawia się wręcz inaczej. Do t. zw. białej emigracji i zgniłego świata kapitalistycznego w sprawie Puszkina przyłączyli się i t. zw. czerwoni bolszewicy. Ale kiedy przyłączyli się? Dopiero wtedy, kiedy Stalin, po „zbudowaniu socjalizmu w jednym kraju" i sprecyzowaniu ustroju społeczeństwa socjalistycznego" w „najdemokratyczniejszej konstytucji", zaczął „zrzucać ze statku współczesności" jedną po drugiej głowy wodzów rewolucji listopadowej za **zdradzę ojczyzny i państwa, nie zaś za zdradę rewolucji...**

Nie ma już dzisiaj w państwie Stalina wielkich procesów politycznych za „zdradę" rewolucji, bo sam Stalin jest największym „zdrajcą" rewolucji bolszewickiej. I dlatego prasa sowiecka o wodzach rewolucji rozpisuje się jako o „podłych gadach", agentach obcych wywiadów i t. p., zaś o szlachcicu Puszkinie, elemencie „klasowo obcym" pisze w sposób następujący:

> **Puszkin był szlachcicem. To dało powód głupcom do przedstawienia całej jego twórczości, jako twórczości szlacheckiej. Jakie nędzne oszczerstwo! Puszkin jest całkowicie NASZ, SOWIECKI. Puszkin całkowicie należy do nas, do naszych czasów, on żyje i długo jeszcze będzie żył wśród przyszłych pokoleń. Puszkin — sława i duma wielkiego narodu rosyjskiego — nie umrze nigdy! („Prawda" z lutego).**

I ten „żywy", „sowiecki" Puszkin jest bardzo potrzebny Stalinowi, i tym nowym warstwom rządzącym, których pragnienia i dążenia „wódz narodu" wyraża. Potrzebny jednak nie jako piewca wolności, przeciwnik samodierżawja i despotyzmu, ale jako składowy element nowej ideologii, jako bojowy sztandar ideologiczny. Trzeba przecież czymkolwiek zastąpić dogmaty Marksa, Engelsa, Lenina, z którymi zerwano. Totalne bowiem państwo nie może być bez mniej lub więcej sprecyzowanej ideologii. I państwo Stalina w sposób wyraźny przekształca Puszkina w organiczny składnik nowej ideologii, stara się zeń zrobić wbrew zasadniczym tendencjom jego twórczości dogodny bojowy sztandar ideologiczny stalinowskiego imperializmu, tak samo, jak w okresie powstania listopadowego 1831 r., nacjonaliści rosyjscy starali się przekształcić Puszkina w sztandar imperializmu carskiego.

Prof. Ustrjałow, który jeszcze nie tak dawno był nieprzejednanym wrogiem bolszewizmu, a który w epoce Stalina coraz wyraźniej wybija się na czoło ideologów stalinizmu, — na łamach „Izwiestij" pisze o Puszkinie jako sztandarze imperializmu stalinowskiego w sposób wyraźny:

> **Puszkinem są przesiąknięte kulturalno - historyczne tematy Rosji zeszłego wieku. Lecz i wiek nowy nie przerywa pośmiertnego życia poety. Odwrotnie w całym naszym państwie od kraju do kraju, w dziesiątkach języków dźwięczy i wielbi się wielkie, (bezprzykładne, JEDNOCZĄCE (objedinajuszcze je) imię Puszkina.**
>
> **Jednoczące i w czasie i w przestrzeni. Puszkin jest żywym wcieleniem ducha kulturalnej tradycji. I jednocześnie z tym — ŻYWYM ZASTAWEM (załog) OGÓLNO-NARODOWEJ JEDNOŚCI.**

Nie „z powrotem do Puszkina", a „naprzód od Puszkina" i „naprzód z Puszkinem" — taka jest droga współczesnej kultury sowieckiej".

Dokąd „naprzód z Puszkinem" nawołuje państwo Stalina prof. Ustrjałow:

> **...do doprowadzenia do końca wielkiego dzieła ogólno-ludzkiego oswobodzenia i twórczego przekształcenia ziemi".**

Że powyższe sformułowanie imperializmu rosyjskiego nie wynika li tylko z „mesjanistycznych" zapędów prof. Ustrjałowa, pozwolimy sobie na zacytowanie paru zdań ze wstępnego artykułu „Gudok" (nr. 18, 1937 r.) organu komisariatu komunikacji:

Stalin.

> **NARODOWA DUMA WIELKORUSÓW** — czytamy w tym artykule — **POKRYWA SIĘ Z MARZENIAMI I NADZIEJAMI PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA, ZWYCIĘSTWA NARODU ROSYJSKIEGO — SĄ ZWYCIĘSTWAMI PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA, WROGOWIE NARODU ROSYJSKIEGO — SĄ WROGAMI PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA".**

A któż był wspanialszym i większym wyrazicielem narodowej dumy wielkorusów od Puszkina? Cóż więc dziwnego, że w setną rocznicę jego zgonu, państwo Stalina urządza nie tylko wspaniałe uroczystości puszkinowskie, ale wprost na swój sposób kanonizuje wielkiego poetę rosyjskiego i przekształca go w bojowy sztandar imperializmu rosyjskiego. Co więcej urzędowe „Izwiestija" z 11 lutego podkreślają nawet że **„książki Puszkina napawają miłością do ojczyzny i do wielkiego Stalina".** A tym samym nienawiścią do zdrajców ojczyzny i wrogów Stalina „trockistów", pod miano których podciąga się w ZSRR. wszystkich, których „marzenia i nadzieje" nie pokrywają się z „narodową dumą wielkorusów". Dlatego też „Prawda" pisze że w walce państwa Stalina z tymi wszystkimi wrogami **„Puszkin poprzez stulecia wyciąga przyjacielską dłoń na znak solidarności".**

Wszystko to obecnie stanowi istotę i treść uroczystości puszkinowskich w Moskwie. Reszta to krzykliwe dekoracje i akcesorie.

Istotnie biedny Puszkin. Za życia prześladowało go samodierżawje Mikołaja I, obecnie po stu latach pozdrawia go i przekształca w swój sztandar bojowy — samodierżawje Stalina.

Z.

Komisja budżetowa Senatu

Budżet emerytur i rent

WARSZAWA (Pat) — Komisja budżetowa Senatu w obecności wiceministra skarbu — Grodyńskiego rozpatrywała na dzisiejszym posiedzeniu budżet emerytur z zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensyj.

Sprawozdawca **sen. Decykiewicz** szeroko omówił zagadnienie emerytalne w Polsce, wskazując, że w naszym budżecie wydatki na emerytury i zaopatrzenia mają stałą tendencję zwyżkową.

Powodem tego jest stały wzrost liczby emerytów.

Rozwiązanie aktualnego obecnie zagadnienia cofnięcia bądź zmiany dekretu z 22 listopada 1935 roku nie jest łatwe ze względu na sprzeczne interesy poszczególnych grup osób zainteresowanych.

Po przemówieniu referenta p. wiceminister Grodyński na zapytanie sen. Fudakowskiego, sen. Rostworowskiego wyjaśnia m. in. że sprawa przekroczenia budżetu emerytur ponad 40 proc. przypada na lata dawne przed 1931-32. Obecnie mamy poprawę w tym kierunku i sytuacja stwarza się bardziej jaśniejsza.

Sen. Ehrenkreutz prosi o wzięcie pod uwagę sprawy nauczycieli b. zaboru rosyjskiego, którzy z wielką ofiarnością pracowali w swoim czasie dla utrzymania kultury polskiej.

SEN. LEWANDOWSKI

zreferował z kolei **budżet rent inwalidzkich i pensyj** podkreślając, że wydatki wynoszą 100.500.000 zł. renty inwalidzkie pochłaniają największą sumę bo 94.020.000 zł., z której korzysta 196.459 osób.

Na tym debatę dzisiejszą zakończono. Następne posiedzenie komisji jutro. Na porządku obrad budżet min. przemysłu i handlu.

Kallio prezydentem Finlandii

HELSINGFORS, (Pat). Finlandzka agencja telegraficzna donosi:

Prezydentem republiki finlandzkiej na przeciąg lat 6 został wybrany premier KALLIO 177 głosami na 300 głosujących. W pierwszym głosowaniu Swinhufvud otrzymał 94 głosy, Kallio 56, Stahlberg 150.

Nowowybrany prezydent Finlandii Kyoesti Kallio liczy 64 lata. Należy on do stronnictwa agrarnego. Z zawodu rolnik, zajmował kilkakrotnie stanowiska premiera oraz teki ministerialne i był przewodniczącym parlamentu.

Był on twórcą reformy agrarnej w Finlandii w r. 1918, która nazywa się „Lex Kallio".

Fantastyczne wiadomości prasy francuskiej

o odstąpieniu Niemcom Gdańska

PARYŻ, (Pat). W związku z zapowiedzianą wizytą premiera Goeringa i prez. senatu gdańskiego Greisera w Polsce, niektóre pisma francuskie jak np. „Paris-Midi", „Paris Soir", „Intransigeant", „Echo de Paris" i „L'Oeuvre", jak również agencja Havasa, podały fantastyczne wiadomości, wiążące wizyty ze sprawą gdańską.

Pisma te doniosły mianowicie, że jakoby w bliskim czasie nastąpić miało „wcielenie W. M. Gdańska do Rzeszy". W czasie polowania w Białowieży, premier Goering miałby odbyć na ten temat rozmowy z kompetentnymi czynnikami polskimi.

Powyższe doniesienia prasy paryskiej spotkały się, jak wiadomo, z bardzo ostrą reakcją prasy niemieckiej, która zaprzeczyła kategorycznie tym fantastycznym pogłoskom.

Agencja Havasa, która podała powyższą wiadomość, zaprzeczyła jej w dniu dzisiejszym.

Również poważny dziennik polityczny „Le Temps" zamieszcza zaprzeczenie tych pogłosek, oświadczając w dzisiejszym komentarzu, iż nawet nie zamieszczał tych informacyj, uważając je za nieprawdopodobne.

Kombatanci przeciw wojnie

I-szy Kongres b. kombatantów w Berlinie

BERLIN (Pat) — Na pierwszym kongresie b. kombatantów są obecni przedstawiciele 14 państw. Dziś z rana przybyli przedstawiciele Polski, Belgii, Węgier, Włoch, delegacje zaś 10-ciu państw przybyły wcześniej.

Na pierwszym uroczystym przyjęciu dla delegatów „Stałej Komisji Międzynarodowej b. Kombatantów" wygłosił przemówienie **premier Goering.**

O godz. 14 ambasador v. Ribbentrop podejmował członków kongresu śniadaniem. Książę v. Coburg odczytał na wstępie depeszę ambasadora, który osobiście nie mógł przybyć na śniadanie, adresowaną do przewodniczącego komisji — Delcroix.

Książe von Coburg w odpowiedzi wyraził poczucie głębokiej odpowiedzialności za utrzymanie pokoju pomiędzy narodami, jakie żywią narody reprezentowane na kongresie i wzniósł toast za głowy wszystkich państw, z których delegacje biorą udział w kongresie.

Król duński z wizytą we Francji

PARYŻ (Pat) — Król duński złożył dziś o godz. 11 wizytę prezydentowi Francji. Honory wojskowe oddał królowi batalion piechoty.

Przywódcy puczu Woldemarasa ułaskawieni

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą: wśród ułaskawionych w tym roku z okazji rocznicy niepodległości Litwy, znajduje się także b. szef sztabu generalnego gen. Kubilunas i płk. Backies, b. dowódca pułku huzarów, którzy stali na czele spisku wojskowego na rzecz Woldemarasa w lecie 1934 r.

Jeszcze 8 Niemców zwolnionych z więzienia

BERLIN (Pat) — Donoszą z Kowna: Z okazji rocznicy niepodległości Litwy prezydent Smetona ułaskawił m. in. 49 osób skazanych przez sądy wojskowe, a w tej liczbie 8 Niemców kłajpedzkich, skazanych w wielkim procesie kłajpedzkim na wiosnę 1935 roku.

Obecnie z tego procesu pozostało w więzieniu 36 osób.

Koncert Paderewskiego

BRUKSELA (Pat) — Na 20 marca zapowiedziany jest koncert Ignacego Paderewskiego w Brukseli.

Konferencja państw skandynawskich

SZTOKHOLM (Pat) — Dnia 15 bm. rozpoczęło się tu zebranie przedstawicieli czterech krajów północnych: Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii w celu zbadania zagadnienia pomocy wzajemnej przy dostawie towarów na wypadek nadzwyczajnych przeszkód w handlu międzynarodowym.

P. K. Iłłakowiczówna w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Pat) — Znana poetka Kazimiera Iłłakowiczówna, która odbywa tourne odczytowe po krajach bałtyckich i skandynawskich, przybyła dziś z Helsingforsu do Sztokholmu. 18 lutego p. Iłłakowiczówna wygłosi odczyt o marszałku Piłsudskim.

Samolot sowiecki nad Narwą

TALLIN, (Pat). Dziś przeleciał nad Estonią i krążył jakiś czas nad dworcem w Narwie sowiecki samolot wojskowy.

Żona Grzeszolskiego będzie żyć

KRAKÓW (Pat) — Znajdująca się w leczeniu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, żona śp. Grzeszolskiego, która wspólnie z mężem popełniła dnia 13 bm. samobójstwo, powraca zwolna do przytomności i dzięki silnemu organizmowi i zabiegom lekarzy znikają obawy o jej życie.

Trzech ściętych

BERLIN (Pat) — W dniu dzisiejszym wykonano w Berlinie trzy wyroki śmierci za zdradę stanu. Jeden ze ściętych, według komunikatu urzędowego, pozostawał w służbie Kominternu.

Niepomyślny sezon dla rybaków naroczańskich

Z chwilą rozpoczęcia połowów zimowych na Naroczu spodziewano się, że na rynku wileńskim ukażą się jak co roku w tym okresie, większe ilości sielawy naroczańskiej.

Jednakże, jak dotychczas, połowy tegoroczne sielawy na Naroczu nie dopisały. Sielawa jest rybą głębinową i występuje ławicami. Rybakom naroczańskim nie udało się dotychczas mimo poszukiwań natrafić na ławicę sielawy. Innej ryby, jak szczupak i okoń w Naroczu nie jest dużo. Połowy jej nie wystarczają nieraz na pokrycie wydatków i amortyzację sieci. Jeżeli w najbliższych tygodniach sytuacja nie zmieni się na lepsze, sezon obecny r. b. dla rybaków naroczańskich będzie bardzo niepomyślny pod względem materialnym.

Budżet elektrowni miejskiej?

Onegdaj w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji technicznej, poświęcone rozpatrzeniu nowego budżetu w dziale elektrowni miejskiej. Porządek dzienny wypełnił budżet elektrowni. Po dyskusji, która przeciągnęła się do późnej nocy, przyjęto budżet z małymi poprawkami w brzmieniu zaproponowanym przez magistrat. Budżet elektrowni w głównych swych pozycjach przedstawia się następująco:

Dochody zwyczajne — 3.420.000 zł.; wydatki — 1.868.200 zł. Na pomoc bezrobotnym elektrownia przeznacza 312.000 złotych. Czysty więc zysk wynosi 1.238.000 zł. Suma ta zostanie przelana na inwestycje elektrowni.

Następne posiedzenie komisji technicznej wyznaczono na dzień 15 bm. Rozpatrywany będzie budżet wodociągów.

Poprawa sytuacji gospodarczej w powiecie święciańskim

Dane statystyczne z gmin Święciańskiego na dzień 1 stycznia 1937 r. wykazują znaczną zwyżkę dochodów budżetowych.

Trzy kwartały bież. roku budżetowego zostały zamknięte bez deficytu. Nadzór, racjonalnie prowadzona gospodarka samorządów gminnych i poprawa sytuacji płatniczej usunęły widmo trapiącego od kilku lat niedoboru budżetowego.

Istnieje pewność, że tegoroczne budżety gmin tut. powiatu zostaną wykonane po stronie dochodów w 100 procentach. (Ter.)

Rodzina Wojskowa w Lidzie ośrodkiem opieki społecznej

W roku bież. zima upływa pod hasłem wytężonej pomocy bezrobotnym. — Pomoc ta często nie znajduje się w całkowitej proporcji z wysiłkiem społeczeństwa i głośno rozreklamowaną akcją. — Bezrobotni na terenie Lidy otrzymują prawie tyleż, ile w roku zeszłym, mimo, że wysiłek społeczeństwa w kierunku pomocy jest w roku bieżącym znacznie większy.

Na odcinku dożywiania dzieci szkolnych jest znacznie lepiej. W Lidzie dożywia się w szkołach ponad 800 dzieci i chociaż ta akcja dożywiania nie całkowicie jeszcze i nie zawsze w dostatecznej mierze zaspakaja istotne potrzeby młodzieży, to jednak niewielka już tylko ilość potrzebujących dzieci znajduje się poza ramami tej akcji.

Organizacją, która w akcji dożywiania dzieci w Lidzie przyjmuje największy udział i bodajże najlepiej swoje zadanie wypełnia, jest Rodzina Wojskowa, znajdująca się pod przewodnictwem p. M. Majewskiej.

Obecnie przez Rodzinę Wojskową jest dożywianych 335 dzieci co stanowi więcej niż 40 proc. całej ilości dożywianych na terenie miasta dzieci. Wkrótce jednak liczba ta ulegnie prawdopodobnie znacznemu zwiększeniu, gdyż R. W. ma otrzymać jeszcze pod swą opiekę dwie szkoły z terenu miasta.

Oprócz akcji dożywiania całe setki dzieci szkolnych w Lidzie muszą czuć głęboką wdzięczność dla pań z R. W. za ich ofiarność i pracę, dzięki którym otrzymały ciepłą bieliznę, ubranka, worteczki, kalosze, fartuszki itd.

Przed świętami Bożego Narodzenia dla 120 dzieci bezrobotnych została na terenie koszar wojskowych zorganizowana „choinka", na której obdarowano zebrane dzieci odzieżą.

Obecnie z okazji uroczystego święta R. W. znowu 120 dzieci z pośród najbiedniejszej dziatwy szkolnej zostało zaopatrzonych w ubranka, ciepłą bieliznę, worteczki, kalosze, pończoszki, fartuszki i sukienki dla dziewcząt. Do zebranej dziatwy w szkole powszechnej na terenie koszar przemówił ks. kapelan Szabelski i płk. Majewski, poczem panie z Rodziny Wojskowej w osobie p. Ścigalskiej, p. Jackiewiczowej i p. Szponderowej obdarowywały w obecności p-wa pułk. Majewskich biednych i mizernych obdartusów nową odzieżą, zakupioną wyłącznie z funduszów R. W.

Dzięki więc Rodzinie Wojskowej a w szczególności jej pracowitemu i troskliwemu zarządowi liczba obdartych i źle odzianych dzieci pokaźnie się zmniejszyła. Teraz nawet w razie większego mrozu będą mogły iść do szkoły.

Nie tylko jednak dziatwa szkolna odczuwa troskliwą opiekę R. W., również bezrobotni dość znaczną często otrzymują pomoc z tego źródła.

Z okazji niedawno minionego święta pułkowego — 35 rodzin nędzarzy z kol. Boiy (pod Lidą) otrzymało po jednym kg. cukru, soli, tłuszczu i nafty, oraz po dwa kawałki mydła i 5 pudełek zapałek. Na ten cel R. W. otrzymała 50 zł. od miejscowego Wydz. Pow., oraz dzięki zapobiegliwości p. Majewskiej, 100 zł. od dowództwa pułku. Dowództwo pułku zresztą zgodnie z zasadą, że wojsko winno być w stałym i jak najbliższym kontakcie ze społeczeństwem bierze b. czynny udział w akcji społecznej, udzielając wydatnej pomocy w formie usług i prowadzonym świadczeniom. Dzięki pułku R. W. potrafi skutecznie gromadzić fundusze na akcję społeczną. W bieżącym karnawale odbyły się w sali kasyna oficerskiego 3 zabawy taneczne (ostatnio „śledź"), które dały poważny dochód. J. D.

Niezwykły dowód osobisty

U jednego z rejentów warszawskich zdarzył się niedawno dziwny wypadek. W kancelarii jego zjawił się wezwany do aktu spadkowego młody człowiek p. Jarosław R., który dopełniwszy wszystkich formalności miał się podpisać i odebrać kilka tysięcy złotych po zmarłym bezdzietnie stryjku. Jednakże dependent rejenta nie znał osobiście spadkobiercy, a ten nie posiadał przy sobie dowodu osobistego.

Sprawa zaczynała się komplikować i już cały akt miał być na kilka dni odwołany, gdy młody człowiek znalazł w swym portfelu los loteryjny do 38 Loterii Państwowej. Dependent uznał to za dowód dostateczny. Kancelaria połączyła się telefonicznie z prowincjonalnym miastem, z którego przyjechał p. Jarosław, wydzwoniono kolektora, u którego nabyty był los, młody człowiek zwolnił kolektora z wiążącej go tajemnicy, kolektor wówczas oświadczył dependentowi, że nabywcą tego numeru jest istotnie p. Jarosław R. i sprawę u rejenta pomyślnie tym sposobem zakończono.

Szczęśliwy spadkobierca, wróciwszy do swego miasteczka, nabył jeszcze trzy inne ćwiartki do trzydziestej ósmej Loterii, jak mówi, „na wszelki wypadek".

Elektrownia miejska zasilać będzie w światło całe miasto

Jak wiadomo część terenów, położonych za mostem Kolejowym, jak np. dzielnica Nowy Świat, jest zaopatrywana w prąd przez elektrownię kolejową. Zarząd miasta zamierza przejąć oświetlenie całego miasta. Jak się dowiadujemy, nastąpi to jednak dopiero w roku 1938.

W roku bieżącym nastąpi natomiast likwidacja przewodów kolejowych między ulicą Niemiecką, Beliny oraz między ul. Turgielską a ul. Łokietka. Koszty likwidacji tych przewodów wyniosą 37.000 zł.

48% budżetów samorządowych

w pow. słonimskim pochłaniają koszta administracyjne

W czasie 2-dniowych obrad Wydział Powiatowy w Słonimie rozpatrzył i zatwierdził budżety 13 gmin wiejskich pow. słonimskiego zamykających się sumą zł. 462.250.

Z procentowego zestawienia wydatków budżetowych wynika, że 48 procent wynoszą koszta administracyjne, 33 proc. przewidziano na szkolnictwo, resztę zaś wydatków stanowią działy kultury rolnej, opieki społecznej, inwestycyj gminnych i t. p.

Kurs szybownictwa teoretycznego i modelarstwa w Lidzie

Staraniem Koła Szybowcowego LOPP w Lidzie w dniu 13 bm. został otwarty IV z kolei Kurs Szybownictwa Teoretycznego i Modelarstwa.

Kurs obejmuje 18 wykładów z dziedziny ogólnych wiadomości o szybownictwie oraz o budowie i obsłudze szybowców, mechaniki lotu, meteorologii szybowcowej, techniki modelarstwa itp.

Wykłady trwać będą do dnia 25 marca br. W okresie tym pomiędzy 1 a 3 kwietnia w obecności delegatów Min. Komunikacji i LOPP odbędą się egzaminy końcowe i wydanie świadectw.

Otwarcia kursu w dniu 13 bm. w sali Zw. Prac. Lotniczych dokonał jego kierownik inż. Michał Bohatyrew, wygłaszając dłuższe przemówienie informacyjne o dobrze rozwijających się pracach i pięknych wynikach poczynań Koła Szybowcowego w Lidzie. Bezpośrednio po zagajeniu inż. Bohatyrew miał inauguracyjny wykład o historii rozwoju szybownictwa.

Na otwarciu kursu oprócz zapisanych słuchaczy było szereg osób z pośród władz wojskowych, cywilnych i miejscowego społeczeństwa.

Sprawa b. burmistrza Głębokiego

Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego w Wilnie znalazła się sprawa b. burmistrza m. Głębokiego, Edwarda Kolbuszewskiego, skazanego poprzednio na 2 lata więzienia za nadużycia pieniężne na szkodę zarządu miejskiego Głębokiego.

Po raz pierwszy sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Głębokiem. Razem z Kolbuszewskim odpowiadał za nadużycia pracownik zarządu miejskiego Głębokiego, Mieczysław Małczyński. Skazano wtedy obu na kary więzienia.

Sąd apelacyjny w Wilnie wyrok ten uchylił. Małczyński został uniewinniony, Kolbuszewskiego skazał na 2 lata więzienia.

Skazany złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który po rozpatrzeniu jej uchylił częściowo wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia do sądu apelacyjnego.

Wczoraj sąd apelacyjny uniewinnił Kolbuszewskiego z części uchylonej przez Sąd Najwyższy. Była to najbłahsza zarzutów reszta zaś wyroku skazującego Kolbuszewskiego na 2 lata więzienia pozostała w mocy. Jest to już więc koniec sprawy Kolbuszewskiego. Z.

Elektryfikacja Belmontu i Leoniszek

W ciągu roku bieżącego magistrat zamierza zelektryfikować dzielnice Leoniszki i Belmont. Na ten cel przeznaczono 10.000 zł. Ponadto mają być ułożone kable elektryczne na ulicach [illegible] i Dobrej Rady.

Odczyt gen. Żeligowskiego w Olkuszu

Na zaproszenie harcerskiego okręgu żeglarskiego „Sztorm" przybywa do Olkuszu gen. Żeligowski, który wygłosi odczyt o aktualnych zagadnieniach politycznych i gospodarczych.

Rozpoczęły się wiercenia w Szyłanach

Dziś w Szyłanach na Willi w miejscu, gdzie jest zaprojektowana budowa okręgowej hydroelektrowni, rozpoczynają się roboty geologiczne, prowadzone przez firmę Łempickiego.

Gruby lód na rzece umożliwia wiercenia bezpośrednio na zamarzniętej rzece. Prace te będą skończone w ciągu najbliższych tygodni. Z.

Karnawał w Turmoncie

Są w Turmoncie dwie mocne organizacje społeczne. Zw. Strzelecki i Kolejowe Przysp. Wojsk. Rywalizują one ze sobą używając szlachetnej broni: pracy społeczno-oświatowej. Tak też było i w ubiegłym karnawale: Związek Strzelecki karnawał rozpoczął rewią i balem sylwestrowym, a K. P. W. karnawał zakończyło przedstawieniem i balem pod znakiem pączka zapustowego.

Rewie choć rzadko grane w Turmoncie stają się z roku na rok coraz większą atrakcją i ściągają wiele publiczności. Obszerna sala Ogniska K. P. W. ledwie mogła zmieścić tym razem publiczność, która pragnęła usłyszeć satyrę na miejscowe społeczeństwo. Rewię p. t. „Uśmiechnij się" opracował p. M. Bejnar przy współudziale p. J. Chowańskiego i p. J. Kowalczyka. Nadzwyczaj wiele humoru zawierał regionalny skecz, potwórzony później w Tylży, p. t. Swaty oraz piosenki o bocianie i o Ognisku K. P. W. Na podkreślenie zasługuje chór rewelersów, który odśpiewał kilka tang i fokstrotów bądź w układzie bądź też w harmonizacji p. M. Bejnara. Po rewii odbyła się zabawa.

Inny charakter miało przedstawienie K. P. W. w dn. 7.II. 37 r. Zespół artystów amatorów odegrał dwie jednoaktówki z których jedna pt. „Filiżanka herbaty" mimo zawartego komizmu wypływającego z sytuacji scenicznych nie zawierała pierwiastków kształcących. Na marginesie tej sztuki trzeba jednak przyznać słuszność że na rynku księgarskim brak sztuk teatralnych odpowiednich dla większości słuchaczy naszych przedstawień amatorskich. Takie sztuki mające typy baronów, lub innych postaci obojętnych dla ogółu widzów, nie powinny być grane na scenach teatrów wiejskich lub miasteczkowych. Przecież dewizą teatrów amatorskich winno być hasło: „Bawiąc — kształcić!" Czasami dobre regionalne sztuki giną gdzieś w rękopisach, gdy tymczasem nasze sceny zalewa potop małowartościowych sztuk, dalekich swą treścią i formą od zainteresowań tutejszej ludności. Druga sztuka p. t. „Po teatrze" miała już więcej wartości.

Atrakcją imprezy był wybór królowej i króla balu.

W międzyczasie t. j. w dn. 31.I i 2.II staraniem ks. J. Naumowicza Komitet Kościelny w małej sali Domu Katolickiego wystawił sztukę p. t. Marek Łopian.

W karnawale zostały odegrane też Jasełka Polskie ks. Wieczorka w tymże Domu Katolickim w dn. 1, 2 i 3 stycznia, oraz w dn. 6.I Pastorałka układu J. Chowańskiego w sali Ogniska K. P. W. W obu imprezach wzięła udział dziatwa szkolna.

Podobnież dla dziatwy zorganizowano choinki przez kierownictwo szkoły, przez Rodzinę Kolejową i przez Komitet Kościelny. Św. Mikołaj po obdarzeniu dzieci stolicy i większych miast zawitał nareszcie do Turmontu i obdarzył 300 dzieci woreczkami z upominkami i herbatką z ciastkami, oraz 25 dzieci podarunkami w postaci materiału na ubranie, wojłoków i t. p. Do licznego zebrania podarunków przyczyniła się impreza szkolna, składki rodziców.

Gdy Polskie Radio zaprojektowało urządzenie zabawy radiowej, Komitet mimo silnych mrozów zabawę zorganizował w sali Ogniska K. P. W., instalując 2 radioodbiorniki. Bufet z produktów darowanych, a zebranych przez p. Kowalczyka, przyniósł łącznie z biletami wstępu 57 zł czystego dochodu na rzecz bezrobotnych.

Na hasło rzucone: „Ani jednego analfabety dla wojska" powstał w dn. 17. I. Komitet, który przyszedł nauczycielstwu miejscowej 4-ro klasowej szkoły z pomocą w prowadzeniu 3-stopniowych kursów dla poborowych.

Imieniny Pana Prezydenta szkoła, wojsko i organizacje po wysłuchaniu mszy w miejscowym kościele obchodziły we własnym zakresie, podnosząc zasługi P. Prezydenta. Szkoda, że nikt nie dał inicjatywy i pracy dla urządzenia obchodu dla szerszej publiczności.

K. P. W. zrozumiało wielką rolę czytelnictwa na wsi. To też z bogatej swej biblioteki wydzieliło część książek i w szafkach odesłano na teren gminy, oddając je pod opiekę nauczycielstwa.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że w dn. 31. I. odbyło się doroczne walne zebranie członków Oddziału i obu pododdziałów Związku Strzeleckiego. Po dość niespokojnych obradach wyłoniono nowy zarząd w osobach ob. J. Chowańskiego, W. Cynka i L. Bejnara na czele z prezesem K. Budrewiczem, nowomianowanym wójtem gm. smołwieńskiej.

Promien.

Cybory — wieś jakich wiele

W Cyborach żyje 42 gospodarzy. Ich bardzo niewielki obszar ziemi wraz ze wsią jest otoczony lasami państwowymi, ponadto jeszcze w środku pola leży również czterdziestohektarowa kępa lasu. Urodzajność ziemi jest na ogół niezła. Żyto, siane tu co drugi rok na tym samym gruncie (a czasami i co roku) rodzi nieźle, kartofle też się udają, urodziłaby się tu również i pszenica, lecz, ze względu na brak ziemi nikt jej tu nie sieje.

Przeciętny stan posiadania ziemi na jedno gospodarstwo wynosi około 2—3 ha. Do miejscowej „arystokracji" należą tu ci gospodarze, którzy mają ponad 5 ha, a takich w Cyborach jest 6. Jeden z nich posiada nawet 10 ha. Jednakże perspektywa tych miejscowych „bogaczy" nie jest zbyt obiecująca. Ot, dajmy na to, jednemu z nich, Maciulewiczowi, udało się uchronić swe gospodarstwo dotychczas przed zbytnim rozdrobnieniem. Było ich kiedyś dwaj bracia, jeden z nich został na gospodarce, a drugi poszedł do Wilna i tam jest kawalerem. Obaj bracia mają jednak obecnie kupę spadkobierców do tych 5 ha, ale gospodarstwo na razie jest całe, ale czy długo można je będzie w tym stanie utrzymać — rzecz wielce wątpliwa. Obecnie Maciulewicz (gospodarujący w Cyborach) ma już ponad 60 lat, a czterech jego dorosłych i przerosłych synów pragnie się żenić i zakładać rodziny. Ale jak i na czym? Piąty, najstarszy z nich już się ożenił. Jest pewny, że on obejmie po ojcu rodowy „majątek", ale czterech pozostałych synów nie ma się gdzie podziać, zresztą jeszcze może się zgłosić po swój udział rodzeństwo stryjeczne z Wilna i wówczas każdy z synów stanie się właścicielem gruntu o obszarze ułamkowej części ha. Zresztą podzielić nie jest sztuką, ludność tutejsza doskonale daje sobie radę w dzieleniu ułamków, życie ją tego „działania" nauczyło, ale jak na takim kawałku żyć?...

Również drugi gospodarz z tej kategorii „bogatych" jest w sytuacji podobnej, ma bowiem wprawdzie 7 ha ale również ma tyluż synów, którzy już czekają na podział ziemi. Nie trzeba dodawać, że reszta ludności miejscowej jest w sytuacji znacznie gorszej bowiem nie ustępując bogatszym w ilości synów, jednak ma znacznie mniej ziemi, 21 gospodarstw bowiem pracuje tu na gruntach poniżej 2 ha, ale i to jest jeszcze nie najgorszy stan. Miejscowy proletariat składa się tu z kilkunastu rodzin t. zw. „nadziałowych". Ci „nadziałowi" są to dawni żołnierze carscy, którzy po odbyciu 20-letniej służby wojskowej, otrzymywali tu po pół dziesięciny ziemi.). Rzecz zrozumiała, że trudno było cały swój „nadział" utrzymać niepodzielony przez kilka pokoleń, przeto te półdziesięcinowe gospodarstwa podrobiły się często jeszcze na wielokrotnie mniejsze. Np. taki p. Bardaszewicz gospodaruje obecnie na jednej trzeciej nadziału, t. j. na szóstej zaledwie części dziesięciny. A jest on człowiekiem dla polskości zasłużonym. Walczył dzielnie w polskich szeregach w czasie najazdu bolszewickiego, potem był zawsze lojalnym obywatelem państwa, słowem jest pod względem swego patriotyzmu wypróbowany, ale... podatków nie płaci. Jego podatek gruntowy wynosi rocznie 35 groszy, a zaległości ma obecnie już ponad 9 złotych.

— Bo proszę pana zostały mi zaliczone odsetki za zwłokę i kilka razy po 1,50 zł. za upomnienie, to i wyszło tak dużo — tłumaczy się p. Bardaszewicz.

— Ha, trudno, ustawodawca, który kiedyś układał przepisy o karach za zwłokę i za upomnienie, nie miał prawdopodobnie przed oczyma żadnego z licznych „Bardaszewiczów".

INNE GROŹNE PLAGI CYBORSKIE.

Samo ubóstwo stanu posiadania ziemi nie wyczerpuje jeszcze cyborskiej nędzy, znajdziemy tu ponadto cały szereg czynników pobocznych, które tę nędzę potęgują.

1) **Nieskomasowane grunty.** Niewielkie są cyborskie gospodarstwa, ale na domiar złego, najmniejsze nawet z nich (wyłączając „nadziałowe", bo te są niepodzielone) dzielą się na 36 sznurów. Trzeba mieć dość bujną wyobraźnię, aby sobie przedstawić takie jedno-dwuhektarowe gospodarstwo (nie mówiąc już o mniejszym) podzielone na 36 części. Będą to więc zagony często o jedno lub dwumetrowej szerokości. O należytej uprawie takich pasków nie może być przecież mowy. Na każdą działkę ziemi trzeba się przecież jakoś dostać, trzeba zostawić jakąś drożkę, jakąś miedzę, a tymczasem na niej nawet wozu swobodnie postawić nie można. W 1922 roku już Cybory żądały komasacji, ale wraz z upełnorolnieniem. Prośba ta do dziś dnia pozostała głosem wołającego na puszczy i Cybory duszą się żyjąc w tępym gniewie i rozpaczy, pytając każdego kto się u nich zjawi o losy reformy rolnej.

— Nam komasacja — tłumaczą — bez upełnorolnienia nie na wiele się przyda i co najważniejsza nie opłaci się. Samo przeniesienie budynków na kolonię musi kosztować kilkaset złotych, czyż więc opłaci się stawiać budynki na pół jedno lub nawet dwuhektarowym kawałku ziemi, którego wartość wynosi często znacznie mniej. Całkowitą rację jest tu po ich stronie.

2) **Brak lasu, pastwisk i łąk.** Mieszkańcy Cybor żyją w lesie, ale lasu nie mają ani kawałeczka, to samo jest z pastwiskami. Łąk wprawdzie trochę jest, ale jakość ich jest bardzo kiepska. Połowa gospodarstw jednakże nie posiada nawet i takich łąk.

3) **Zły wpływ lasu na urodzajność gleby.** Wpływ lasu na urodzajność gleby jest tutaj podwójny: a) w cieniu lasów zwykle śnieg leży na wiosnę dłużej niż gdzieindziej, skracając w ten sposób okres wegetacji roślin uprawnych — zły wpływ na urodzaj zbóż ozimych, b) grunty bezpośrednio przylegające do leśnego terenu stanowią ze względu na swą nieurodzajność właściwie nieużytki. Na skutek tego zaś, że lasy otaczają tu ze wszystkich stron grunty uprawne, a pewien obszar lasu leży również po środku tych pól, teren małourodzajnych przyleśnych gruntów jest bardzo znaczny. Całe szczęście jeśli działka tylko jednym końcem dobiega granicy lasu, bo jeśli biegnie wzdłuż granicy, wówczas cała działka dla intensywniejszej uprawy jest stracona.

4) **„Wszystko tu za biletami".** — Wszystko tu u nas za biletami — mówią wieśniacy — chcesz krowę paść w lesie (innych pastwisk tu nie ma) trzeba wykupić bilet, chcesz jagody zbierać — trzeba wykupić bilet, chcesz zbierać trawę, grzyby, czy drobne patyki — musisz mieć na wszystko wykupione bilety. Paszenie krów w lesie państwowym obfituje znowuż w niebywałą ilość kar za różne przekroczenia. To krowa wpadnie na młode zasiewy, to nie tędy się ją przepędzi i za wszystko kary i kary. „Bogaty" Maciulewicz, który w ubiegłym sezonie aż trzy krowy pasł w lesie ma obecnie ni mniej ni więcej tylko — 200 zł. kar do płacenia. Naturalnie, że płacić nie będzie bo skąd by znów tyle pieniędzy, będzie więc siedział w areszcie odpowiednią ilość dni aż odpokutuje za winy swych krów.

5) **I z drogami jest trudno.** — W tym roku przybyła nam jeszcze jedna bieda — skarżą się włościanie. Z dawien dawna istniało tu dużo dróg i dróżek, którymi dostawaliśmy się przez las na nasze grunty. Obecnie leśnictwo zabroniło nam jeździć po tych drogach zostawiając tylko niektóre. U nas wszędzie las jest poprzeplatany z polem, do działki odległej czasami o kilkaset metrów na skutek zarządzenia leśnictwa trzeba jechać kilometr i więcej. Gorzej, bo do niektórych gruntów w ogóle dostać się nie można, bo leżą otoczone lasem, przez który prowadzi droga na pole. Tymczasem leśnictwo kazało pokryć

Budżety samorządowe w pow. dziśnieńskim

W dniach 11 i 12 bm. w Głębokiem pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się posiedzenie Wydz. Powiatowego, na którym zostały omówione następujące ważniejsze sprawy:

Ułożono projekt preliminarza budżetowego na rok 1937—38 na ogólną sumę zł. 351.196, — przy czym wydatki administracyjne wynoszą zł. — 50.067, — wydatki na cele weterynaryjne zł. 33.890 i wydatki drogowe — zł. 132.242.

Projekt preliminarza budżetowego przewiduje zwiększenie wydatków na rolnictwo, zdrowie publiczne, opiekę społeczną i na obronę przeciwpożarową, na które to cele przewidziano kwotę zł. 128.901.

Równocześnie Wydział Pow. zatwierdził budżety gmin wiejskich na ogólną sumę zł. 518.686. Budżety te przewidują znaczny wzrost w porównaniu do roku ubiegłego w wydatkach na szkolnictwo, bo o 22.263 zł. i wynoszą zł. 170.103.

W związku ze zmianami stron dochodowych budżetów Wydział Pow. zmuszony był podnieść podatek wyrównawczy w 3 gminach: dokszyckiej, porpliskiej i mikołajewskiej o około 10 groszy od hektara, bowiem w tych gminach podatek ten był niższy w porównaniu do innych gmin.

Ze swej strony Wydział Powiatowy przewiduje w budżecie Powiatowego Związku Komunalnego zapomogę dla gmin wiejskich na zbilansowanie budżetów w kwocie zł. 11.000. Ponadto postanowiono umieścić w projekcie budżetu zł. 5.000 na dożywianie ludności dotkniętej klęską posuchy, jaka nawiedziła w 1936 r. powiat dziśnieński.

Harcerski Apel Morza w Iwiu

Tradycyjnym zwyczajem harcerstwo w Iwiu urządziło w myśl rozkazu naczelnictwa ZHP. — „Apel Morza".

Uroczystość odbyła się w dniu 10 lutego o godz. 16.30, a wzięło w niej udział miejscowe naczelnictwo, harcerki i harcerze.

Na program złożyło się: odczytanie ładniejszych wyjątków o polskim morzu, deklamacje i pieśni morskie.

W końcu na kartach pocztowych umieszczono sentencje „Naprzód ku morzu! — Tu jest nasz zew..." i „Jak wśród mroków nocy potrzebna jest zorza, — tak dla Polski koniecznym jest morze", zebrano podpisy uczestników, oraz 3 zł. na harcerski statek szkolny „Zawisza Czarny" co w tym samym dniu odesłano do GKH. do Warszawy.

Należy przytem zaznaczyć, że program „Apelu" opracowała samodzielnie drużyna, a choć był on bardzo skromny, to jednak przyczynił się znacznie do pogłębienia idei morskiej wśród wiejskiego harcerstwa.

Jaś Helborski.

Wilejka pow.

— LOPP W POW. WILEJSKIM. 13 lutego odbył się w Wilejce walny zjazd przedstawicieli Kół LOPP-u. Zebraniu przewodniczył p. płk. Gaładyk.

Ze sprawozdań i dyskusji widać, iż idea Obrony Powietrznej Państwa rozwija się na terenie powiatu wilejskiego stale. Praca w ostatnich latach pogłębiła się i zatoczyła szersze kręgi. Powstało np. nowe koło fabryczne w Rajówce. Na zebraniu właściciel miejscowego tartaku oświadczył, że już w najbliższym czasie założy takie samo koło w swojej fabryce.

W powiecie wilejskim istnieje 31 kół LOPP, w czym jest 12 kół gminnych, 3 miejskie, 1 koło fabryczne i 15 szkolnych.

W celach propagandowych były wyświetlane w różnych punktach powiatu filmy z dziedziny LOPP, wygłoszono szereg odczytów, a w czasie „Tygodnia" odbyły się dwa pokazy akcji ratowniczej w czasie ataku gazowego. Na usprawnienie pracy w znacznej mierze wpłynęło zakontraktowanie specjalnego instruktora p. Łaganowskiego.

Roczne wpływy LOPP w powiecie wilejskim wynoszą około 7.000 zł. — W pracy wyróżniają się gminne koło Budsław i szkolne z Krzywicz.

Przez aklamację wybrano ponownie stary zarząd, wyrażając tym całkowite uznanie dla jego dotychczasowej pracy.

Prezesem powiatowym LOPP-u nadal został dyr. miejscowego gimnazjum p. Józef Stasiun, który czwarty rok z rzędu pełni tę funkcję. Należy podkreślić, iż niektóre koła, dalej położone, nie przysłały swoich delegatów ze względów oszczędnościowych, lecz nadesłały szczegółowe sprawozdania.

— BUDOWA STADIONU SPORTOWEGO. Powiatowe miasto Wilejka nie ma dotychczas większego publicznego boiska lub placu sportowego, co ujemnie odbija się na rozwoju życia sportowego i na czym cierpi wyszkolenie fizyczne młodzieży.

Pragnąc zaradzić tym brakom, zarząd miasta powziął projekt budowy wielkiego stadionu, który w całości zaspokoi potrzeby sportu w Wilejce. Razem z ustaleniem kosztorysu Zarząd Miejski przeznaczył pod budowę stadionu rozległe błonia miejskie nad Wilią.

Stadion ten w przyszłości będzie ośrodkiem wszystkich gałęzi sportu dzięki wyjątkowo pięknemu położeniu, konfiguracji terenu oraz bezpośredniej styczności z Wilią, co ułatwia uprawianie sportów wodnych. Urządzone zostaną: przystań wioślarska, basen pływacki, plaża itp.

Zbiórka na pomoc zimową bezrobotnym, prowadzona w powiecie wilejskim. Dała dotychczas następujące rezultaty: zebrano ziemniaków 50.000 kg., — zboża 4.000 kg. oraz wpłynęło gotówką 4.500 zł.

Obserwacje wskazują, że najchętniej ofiary na pomoc bezrobotnym składają drobni rolnicy, natomiast pewną opieszałość wykazują sfery handlowe i przemysłowe.

— **Święto samarytanek w Kurzeńcu.** Odbyła się niedawno w Kurzeńcu podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Drużyny Żeńskiej Samaryt. Pożarniczej. Na uroczystość przybył starosta z Wilejki p. Henszel z małżonką, płk. Gaładyk, prezes Oddz. Tow. Straży Pożarnej, sędzia Włodarczyk, mjr. Wenda oraz Woj. Ref. Ż. S. S. P. p. Wolska.

Miejscowe społeczeństwo stawiło się licznie na czele z p. Rusieckim, prezesem O. S. P.

Uroczystość zainaugurował p. starosta Henszel wygłaszając przemówienie okolicznościowe, następnie ks. prof. Jankowski poświęcił ładnie prezentujący się sztandar. Płk. Gaładyk w krótkich, treściwych słowach przemówił do samarytanek o celach ich pracy. Po odczytaniu sprawozdania z działalności oddziału Z. S. S. P. p. starosta Henszel wręczył 24 samarytankom świadectwa ukończenia przeszkolenia I stopnia ZSSP. Na zakończenie odbyły się pokazy pracy samarytanek (ratownictwo, transport chorych itp.) oraz chór odśpiewał kilka piosenek, urozmaiconych siarczystym krakowiakiem z przyśpiewkami.

Miejscowy.

— **W dniu 12 bm. w Wilejce wojskowa komisja remontowa** dokonała zakupu koni do wojska. Rolnicy z całego powiatu dostarczyli na przegląd około 200 koni. Pierwszeństwo miały konie własnej hodowli, których pochodzenie właściciele udowodnili zaświadczeniem urzędu gminnego. Za zakupione konie komisja płaciła od 800 do 1000 zł.

— **ZA PRZEMYT LUDZI PRZEZ GRANICĘ.**

Wileński Sąd Okręgowy na sesji w Wilejce rozpatrzył sprawę Włodzimierza Daszkiewicza i Antoniego Ilicza, którzy brali udział w bandzie, trudniącej się przemycaniem ludzi przez granicę sowiecką. Podczas likwidacji tej afery policja ujęła wielokrotnie karanego i poszukiwanego przez sądy działacza wywrotowego z Warszawy. W wyniku procesu sąd skazał Daszkiewicza na półtora roku a Ilicza na rok więzienia.

— **ŚWINIE WYKRYŁY ZABÓJSTWO NOWORODKA. Dn. 6 bm. we wsi Mostowiki, gm. krzywickiej, świnie wyciągnęły noworodka płci męskiej z chlewa należącego do Piotra Myczki. Rodzina Myczków powtórnie ukryła noworodka, jednak został on przez policję odnaleziony. W toku wywiadów ustalono, iż noworodka porzuciła Jewrozyna Myczkówna, lat 20, która była w ciąży i nie może wykazać gdzie płód ewent. noworodek się znajduje. Podczas rewizji domowej znaleziono ukryte 3 koszule damskie silnie okrwawione. Dalsze dochodzenie w toku.**

Brasław

— **W Rymszanach odbyło się walne zebranie członków Ochotniczej Straży Pożarnej**, na którym po wysłuchaniu sprawozdania zarządu z działalności za rok ubiegły, uchwalono budżet na rok 1937 w wysokości zł. 1.560 oraz plan pracy, który przewiduje, że straż w roku bieżącym zakupi niezbędny sprzęt pożarniczy, którego dotychczas brakowało, umundurowanie dla członków czynnych oraz przystąpi do budowy remizy strażackiej.

Głębokie

— W ROKU 1936 BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO udzielił głębockiemu zarządowi miejskiemu 50.000 zł. kredytu na drobne budownictwo mieszkaniowe. Z kredytu tego korzystało tylko 8 osób, otrzymując pożyczki budowlane w ogólnej kwocie 26.361,14 zł.

Przydzielony kredyt nie mógł być w całości wykorzystany, ponieważ większość ubiegających się o pożyczki budowlane nie ma hipotek. Jest to następstwem tego, że Głębokie nie ma dotychczas planu zabudowań przy którego sporządzaniu sporządzonoby komasację i przymusowe wywołanie hipotek. Koszt sporządzenia planu zabudowań miasta wyniósłby około zł. 30.000, jednak zarząd miejski z braku środków dotychczas do pracy tej nie przystąpił. Zarząd miejski, doceniając doniosłe znaczenie takiego planu, poczynił starania w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie o przyznanie miastu na ten cel pożyczki. Uzyskanie tej pożyczki napotyka dotychczas na duże trudności.

— W 1936 r. W GŁĘBOKIEM WZNIESIONO 41 DOMÓW MIESZKALNYCH, z tego 5 domów wybudowano według projektów konkursowych B. G. K.. Niewątpliwie rozbudowa miasta posunęłaby się naprzód, gdyby udzielany przez B. G. K. kredyt budowlany mógł być w całości wykorzystany.

Oszmiana

— **WŚCIEKŁE PSY. W okolicach Śmigian i Wołejkowicz 4 psy zostały zastrzelone, kilka jest pod obserwacją, a jak mówią w pobliżu Raczun wałęsa się para wściekłych psów w stanie wolnym.**

Powyższą sprawą zainteresowały się policja w Sołach, oraz miejscowa ludność. Ponieważ sporo psów w Wołejkowiczach i w pobliskich wsiach nie jest nawiązywane, pojawienie się wściekłych psów staje się bardzo groźne, wobec czego policja musi zwrócić uwagę i bezwzględnie dopilnować by wszystkie psy były nawiązane, a winnych nienawiązywania pociągnąć do odpowiedzialności.

Sprawą tą muszą również zająć się odpowiednie czynniki sanitarne i poddać wszystkie psy fachowej obserwacji z miejscowości: Śmigiany, Wołejkowicze, Raczuny, Zajezierze, Knikiszki.

Miejscowy.

W całej Polsce liczba uczniów w szkołach powszechnych wzrasta w Wileńszczyźnie maleje

Polska Agencja Oświatowa, donosząc o pewnej poprawie w stanie powszechnego nauczania w r. szk. 1936-37, pisze:

„Wzrost liczby uczniów nie jest jednakowy we wszystkich częściach Państwa, główna jego część przypada na woj. centralne (25 tys.) i wschodnie (25 tys.), przy czym stosunkowo największy wzrost notujemy w tych województwach, w których dotychczas odsetek realizacji nauczania był szczególnie niski (woj. wołyńskie, poleskie, z centralnych — białostockie). Jedyny **wyjątek stanowi tu woj. wileńskie, gdzie liczba uczniów — z trudnych na razie do wyjaśnienia powodów — zmniejszyła się o 2 tysiące.** Ponadto **w woj. nowogródzkim** wzrost liczby uczniów okazał się mniejszy niż wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym".

Słonim

— **Ofiary garnizonu słonimskiego** na rzecz Komitetu Obyw. Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Słonimie są znaczne i wynoszą gotówką (za grudzień r. ub. i styczeń r. b.) zł. 1.440.40 oraz w naturze: 30 płaszczy sukiennych, 40 kurtek, 30 par spodni, 120 kompletów bielizny ciepłej, 40 koszul letnich, 50 kurtek drelichowych, 50 spodni drelichowych, 30 par obuwia, 50 kaftanów, 20 koców, 40 prześcieradeł i 100 mufek. Rzeczy te zostaną w dniach najbliższych rozdane pomiędzy najbiedniejszych.

— **Poza akcją dożywiania dzieci, — których ilość wynosi w powiecie w lutym** około 2.000 osób, Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Słonimie przystąpił do rozdawnictwa obuwia i ciepłej odzieży. Jak nas informują, rozdawnictwo odzieży obywa się przez członków zarządu Komitetu bezpośrednio w terenie, co robi specjalnie dodatnie wrażenie na miejscowej ubogiej ludności kresowej.

Szczuczyn

— **Nadwyżka budżetowa.** W związku ze zbliżającym się końcem roku budżetowego został zwołany zjazd wójtów i sekretarzy gminnych. Tematem obrad były sprawy wyłącznie gospodarcze i budżetowe.

Jak zdołano ustalić na podstawie wykonania budżetu za trzy kwartały roku bieżącego, prawdopodobnie wszystkie gminy zamkną budżet z pewną nadwyżką. Jest to objaw bardzo znamienny, świadczący wyraźnie, że gospodarka samorządowa wchodzi na właściwe tory.

W zjeździe wójtów wzięli również udział inspektor szkolny i naczelnik urzędu skarbowego.

— **Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Szczuczynie** Pow. zawiadamia, że we środę 17 lutego o godz. 18 w lokalu klubu Ognisko odbędzie się Walne Zgromadzenie członków.

— **NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ. Woźna Urzędu Pocztowego w Sobakinciach, Siekańska Zofia w czasie czyszczenia rewolweru, przeznaczonego do ochrony przewozu pocztowego, spowodowała wystrzał raniąc się w lewe ramię.**

— **FAŁSZYWE MONETY. Urząd Pocztowy w Szczuczynie zakwestionował monetę 5-ciozłotową u Łoganiewicza Stanisława, która okazała się fałszywą i oraz monetę 10-ciozłotową u Cukiernika Eli, która również okazała się fałszywą. To samo zdarzyło się w Urzędzie Pocztowym w Wasiliszkach, gdzie przyjęto fałszywe monety 5-ciozłotową, 50-ciogroszową i 5-ciogroszową.**

Furmanka pod pociągiem

Na szlaku Ponary — Landwarów 15 bm. parowóz idący luzem najechał na przejeździe na furmankę m-ca wsi Kurse, gm. olkienickiej, Józefa Radziusza, lat 42. Koń został zabity, woźnica ocalał.

Z życia Z. S. w pow. Święciańskim

Z prac o charakterze ogólnym prowadzonych przez Zw. Strzelecki w powiecie święciańskim w czasach ostatnich są do zanotowania: zakończenie trzytygodniowego kursu strzelczyków, który przesłuchało 19 młodych chłopców, przyszłych pionierów Z. S. W Duksztach odbywa się kurs narciarski, z którego zespół weźmie udział w marszu narciarskim Zułów — Wilno. Kursy powyższe przeprowadzają władze P. W. i W. F przy wydatnej pomocy Z. S.

Strzelczynie również nie próżnują: kończą kurs kroju i szycia w Hoduciszkach, czynią starania o robienie przepisowych rękawic zimowych dla wojska, które złożą zbiorowo jako dar na FON. Wełna na ten cel zostało już zakupiona, każda strzelczyni wykona jedną parę rękawic.

Do ważniejszych poczynań Z. S w powiecie zaliczyć należy również zabawę urządzoną przez zarząd powiatowy dnia 1 lutego w Święcianach. Impreza ta należy do udanych pod każdym względem, szczególnie miała ona duże znaczenie propagandowe. Liczne skupienie na zabawie miejscowej elity, obcej na ogół idei Z. S. i ludzi bliskich tej idei, oraz demokratyczny i miły nastrój na tej zabawie, do czego w dużej mierze przyczynił się gospodarz powiatu p. starosta Dworak—pozostawiły po sobie bardzo miłe wspomnienia. Stąd też opowiadają, że Święciany już dawno tak miłej i udanej zabawy nie miały.

W dniach ostatnich bawił w Święcianach na inspekcji Z. S komendant podokręgu kpt. Pitner.

ja.

Pierwsza na Wileńszczyźnie szkoła im. gen. Orlicz-Dreszera

10 lutego, jako w rocznicę odzyskania morza, odbyło się w szkole powszechnej w Wilejce nadzwyczajne posiedzenie Rady Pedagogicznej.

Na porządek dzienny wysunięto sprawę nadania szkole imienia. Po dyskusji jednogłośnie przyjęto wniosek by szkole nadać imię ś. p. gen. Gustawa Orlicz — Dreszera, jako tego, który staczał boje w okolicach Wilejki w czasie inwazji bolszewickiej, oraz jako bojownika o potęgę morską i kolonialną Państwa.

W. B.

Muzeum regionalne w Brasławiu

Zgodnie z uchwałą Powiatowej Komisji Pozaszkolnej w Brasławiu powołana została sekcja Muzeum Regionalnego przy tej Komisji w składzie następującym: pp. Piotr Pałucha, Władysław Wawryka, Mirosław Ciszewski, Tomasz Owczarski i Edmund Durbakiewicz.

Budżety samorządowe w pow. brasławskim są wyższe o 58 tys. zł. od zeszłorocznych

12 bm. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym zatwierdzono budżety 15 gmin wiejskich powiatu na r. 1937-38 o ogólnej sumie zł. 521.440.— Suma ta jest o złotych 58.000 wyższa od budżetów zeszłorocznych. Suma 58.000 zł. składa się z dochodów własnych gmin oraz subsydium Wydziału Powiatowego w wysokości zł. 9.500 dla gmin najbiedniejszych. Większe wydatki w stosunku do roku ubiegłego preliminowane zostały w dziale oświaty, kultury i sztuki, zdrowia publicznego, opieki społecznej i popierania rolnictwa. Poza tym do zwiększenia budżetów przyczyniły się wydatki przewidziane na budowę szkół im. Marszałka Piłsudskiego. Najmniejszy budżet ma gmina plusska, bo zaledwie zł 19.993, a największy gmina widzka — zł. 51.742.

Na tymże posiedzeniu zatwierdzono uchwały rad gminnych w sprawie świadczeń w naturze na potrzeby gminne w wysokości 95% płaconych podatków bezpośrednich, co razem ze świadczeniami na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego wynosi około 120% płaconych podatków bezpośrednich.

---

pać rowy na drodze i zabroniło przejazdu, grożąc za przekroczenie zakazu odpowiedzialnością sądową. Jeden z wieśniaków Kudosz Konstanty, mający 2 ha ziemi (w tym jedna trzecia podleśnych nieużytków) z racji braku dojazdu do swego pola nie mógł nawet zebrać w ubiegłym roku swoich plonów i 8 kop żyta i 6 owsa zgniło mu z tej racji.

— Bo jak miałem wozić: samolotem zboże z pola? — mówi stary Kudosz — a drogę przekopano i leśniczy powiedział, że jeśli pojadę, to będę dwa tygodnie siedział w areszcie.

— Od niepamiętnych czasów jeździliśmy drogą prostą do szosy, — opowiada inny, — a teraz każą nam objeżdżać dookoła, o 3 km. dalej.

JAK ŻYJĄ MIESZKAŃCY CYBOR?

W warunkach miejscowych gdzie gospodarstwo poniżej 5 ha zaliczyć należy do kategorij karłowatych, jest rzeczą niezmiernie interesującą jak mogą wegetować cyborscy wieśniacy w tych warunkach. Ostatecznie przecież muszą być jakieś granice ludzkich możliwości życiowych, których przekroczenie grozi unicestwieniem gatunku homo sapiens.

Przykład cyborski wskazuje raczej na to, że granice te są bardzo nie konkretne. Człowiek jest istotą, której stopa życiowa może być zarówno wzwyż jak i w dół prowadzona nieomal do nieskończoności. Żaden bowiem rachunek nie potrafi uzasadnić możliwości przetrwania wieśniaka cyborskiego w ciągu całego roku.

Bo oto proszę. Średni stan posiadania ziemi wyniesie tutaj ok. 2 ha. Obszar ten obsiewając co roku do połowy żytem można otrzymać, jak mi mówili miejscowi gospodarze 15 do 20 kop. żyta. Na chleb dla 8—10 osobowej rodziny trzeba tygodniowo 2 pudy żyta. Wydajność kopy wynosi średnio również ok. 2 pudów **) Nie wliczając przeto potrzeb ziarna na zasiew średnio zamożnej rodzinie cyborskiej wystarczyć może chleba co najwyżej na 4 do 5 miesięcy t. zn. mniej więcej do grudnia włącznie. Od Nowego Roku zaczyna się tu zwykle już przednówek, w czasie którego bardzo często brak jest również i kartofli.

Ze względu na brak pastwisk hoduje się tu bardzo niewielką ilość krów, niektórzy gospodarze w ogóle krów nie posiadają. Wieprza też ukarmić nie ma z czego. W całej wsi bije się tu na rok zaledwie kilka wieprzy i to wieprzy, które ważą najwyżej po 4 pudy (65 kg.). Większej sztuki przy spotykanych tutaj zasobach gospodarczych wykarmić niepodobna. Czasami zresztą i tego skromnego zasobu (kilkudziesięciu kg. mięsa na rodzinę na rok) trzeba się wyzbyć, aby kupić ubranie lub zapłacić podatek. Chude krowy dają mało mleka, a o wyrobie masła lub sera nie może tu być mowy. Na sól rzadko starcza tu pieniędzy, a gdy zapytałem czy dużo używają cukru, to z uśmiechem przyjęto moje pytanie, jako słaby dowcip.

ŚLEPA JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Gdy mi miejscowi gospodarze naopowiadali masę okropności o ich biedach, które nie sposób tu opisać w jednym felietonie, zapytałem ostatecznie z czego oni potrafią przeżyć cały rok?

— Ot proszę pana, — odpowiedział mi najbliższy, nieco tajemniczym i zmienionym tonem, — trochę jest zawsze własnego chleba i kartofli, a resztę... żeby nie las to byśmy pozdychali.

Sądziłem więc początkowo, że chodzi tu o zarobki w lasach państwowych, lecz niestety pomyliłem się. W lasach tych obecnie bowiem zarobków jest bardzo niewiele. Oni poprostu żyją z... kradzieży leśnych. Powiedzieli mi to później wyraźnie i otwarcie. Ani się oni tego boją, ani wstydzą — to poprostu mus życiowy. Gdy skończy się chleb, gdy brak wreszcie i kartofli w chacie, a zarobków nigdzie nie ma, cóż wówczas jeszcze pozostaje robić...

Ale sprawiedliwość jest ślepa, a przepisy karne nie chcą uznać ekscepcyj, wypływających z obrony koniecznej przed głodem a może i śmiercią. Przeto cyborscy gospodarze dobrze są obznajmieni z aresztem gminnym w Białohrudzie i więzieniami w Lidzie. Stale po kilku lub kilkanaście osób z Cybor siedzi w więzieniu lub w areszcie za przestępstwa leśne.

Przyzwyczaili się do tego i nie robi to na nich wrażenia. Dla nich to poprostu już taki modus vivendi. Boją się tylko aresztu gminnego, bo tam nie dają nic jeść i trzeba karmić się samemu, natomiast do więzienia w Lidzie idą nawet chętnie. Bo tam, jak twierdzą, dobrze karmią i stamtąd jak ktoś wraca to lepiej wygląda, niż jak siedzi w domu, gdzie nie ma co jeść.

Na tym odcinku ultrapauperyzacji społecznej arkana ogólnej profilaktyki przestają działać, bo tu rozpoczyna się panowanie samozachowawczego instynktu życia — a to jest — człowieka prawo najwyższe.

JESZCZE JEDNA WIELKA SKARGA.

Oprócz tego, że ci ludzie są na dnie życiowych możliwości, oprócz tego, że sam stan gospodarczy mieszkańców jest rozpaczliwy, jeszcze to nie wszystko, jeszcze cyborscy gospodarze mają inne bóle z kategorii... kulturalnych.

W roku 1933 zabrano im ze wsi szkołę i przeniesiono do odległych o 2 i pół km. Raklowiec. To cyborzan dotknęło do żywego. Na jednej mniej więcej linii leżą trzy miejscowości: Cybory, Raklowce i Dalekie. Raklowce to mała wioska prawosławna, która leży mniej więcej pośrodku między Cyborami, a Dalekiemi. W Dalekich jest szkoła i ma nawet własny budynek. Blisko Raklowiec mieszka trzech osadników, których jedno czy dwoje dzieci chodzi do szkoły w Raklowcach. W Cyborach jest 38 dzieci w wieku szkolnym, w Raklowcach zaledwie 16. Szkołę jednak przeniesiono z Cybor do Raklowiec, choć tam jest mało dzieci, a w pobliżu (w Dalekich) jest druga szkoła. Cyborzanie są słusznie rozżaleni.

Opowiadają z ogniem w oczach o tym, jak oni jeszcze za czasów carskich utrzymywali u siebie zakonspirowaną szkołę, mimo wielkiego dla siebie ryzyka. Gdy powstała Polska cieszyli się, że mają własną szkołę i ponieśli znaczne dla nich koszta przy jej powstaniu.

— A teraz nam szkołę zabrano, — mówią z żalem. — gdyśmy chcieli siłą nie dać, przyszła policja z bagnetami i urządzenia szkolne wywieziono do Raklowiec. Nas każdy może krzywdzić, bo my biedni, — kończą słowami ciężkiego wyrzutu.

Byłem na walnym zebraniu miejscowego Koła Młodej Wsi. Koło to liczy około 40 członków, przewodzi mu młody wiejski chłopiec Korol Władysław. Przy kole istnieje sekcja Przysposobienia Rolniczego. Zebrani członkowie słuchali skromnych sprawozdań, wybierali nowy zarząd Koła, dyskutowali nad pracami na przyszłość. Postanowiono między in. na wiosnę zbierać jagody na zakup radia dla wsi. Sekcja imprez postanowiła wystawiać przygotowane sztuczki nie tylko we własnej wsi, lecz również wyjeżdżać z nimi do wiosek okolicznych.

Na tym dudniącym beznadziejnością dnie życia młodzież walczy całą siłą swego entuzjazmu o minimum kulturalne dla siebie. Groźną rzeczywistość swego życia straszą gromkim śpiewem, który na razie zagłusza rozpaczliwy krzyk własnej perspektywy życiowej.

J. Duchnowski

*) Normalne t. zw. batrackie nadziały wynosiły 3 dzies. (Przyp. Red).

**) Tak niska wydajność kopy może być chyba tylko w latach nieurodzaju. Przeciętna wydajność kopy żyta, żętego sierpami wynosi przeciętnie 4—5 pudów. (Przyp. Red.)

Afera „Salonu Sztuki" Guttmana

Dalsze sensacyjne szczegóły

W związku ze śledztwem w sprawie afery fałszowania obrazów przez właścicieli „salonu sztuki" w Krakowie małżonków Guttmanów poszkodowani skutkiem nabycia sfałszowanych obrazów wystąpią z powództwem cywilnym w procesie karnym. Dotąd zgłosili się poszkodowani z terenu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oraz Warszawy, w których imieniu występują adwokaci śląscy i stołeczni. Z największą liczbą spraw zgłosiła się kancelaria adwokacka braci Guzych w Katowicach. Do akt sprawy dołączono pisemne oświadczenie Axentowicza, że nigdy żadnego swego obrazu Guttmanom nie sprzedawał a ni nie dawał w komis. Wszystkie więc obrazy tego malarza, wyszłe z „salonu" Guttmanów są sfałszowane. Komisjonerzy Guttmanów brali za krajobraz zimowy Bystrej Fałata po 1.100 zł. podczas kiedy przedstawiał on zaledwie wartość 50 groszy (kawałek tektury). Podobną wartość reprezentują sfałszowane obrazy Axentowicza „Starość i Młodość", które sprzedawano po 550 — 600 zł. Za pejzaż Fałata „Osiek" brano po 1.200 zł za „Nieśwież" 400 zł. a inne 600 — 1.000 zł. Bezczelność fałszerzy była tak wielka, że np. oświadczali niebardzo w tych rzeczach orientującym się klientom, że na warsztacie u Fałata (podówczas już nieboszczyka) znajduje się przez nich zamówiony wspaniały obraz i za grube pieniądze dostarczali napaćkowany przez siebie kicz z podpisem Fałata, jako ostatnie dzieło mistrza, dopiero co wyszłe z pod jego pędzla, podczas kiedy Fałat już od lat był nieboszczykiem. Dodać należy, że Guttmanowie przed kilku jeszcze laty byli ludźmi bardzo ubogimi i mieszkali w jednym pokoiku, gdzie sypiali na podłodze. Obecnie posiadają wielki salon z paroma tysiącami obrazów w centrum Krakowa i wspaniałe 6-pokojowe mieszkanie. Zgłoszenie się głównej fali poszkodowanych spodziewane jest dopiero obecnie, bowiem jak dotychczas to znaczna liczba poszkodowanych wstydziła się po prostu przyznać, że zostali tak nabrani.

Powiesił ojca w stajni

We wsi Batosz (powiat janowski) — Szymon Wiechnik na tle nieporozumień rodzinnych zaczaił się pewnego dnia w stajni na swego ojca Stanisława, ogłuszył go i chcąc upozorować samobójstwo, powiesił na belce. Stanisław Wiechnik zmarł.

Do odpowiedzialności pociągnięto Szymona i jego matkę Mariannę, która miała go rzekomo do zbrodni namówić. Sąd Okr. w Lublinie skazał Szymona Wiechnika na śmierć przez powieszenie, a jego matkę na dożywotnie więzienie.

Skazani od wyroku tego apelowali i sąd apelacyjny lubelski zmienił Szymonowi Wiechnikowi karę na 15 lat więzienia, a Mariannę Wiechnik uniewinnił.

Popis psa policyjnego

ujął sprawców napadu na pociąg

Na pociąg węglowy na linii kolejowej Odolany — Gołąbki napadła w nocy grupa mężczyzn, składająca się z 10 osób.

Napastnicy wskoczywszy na wagony, poczęli szybko zrzucać węgiel na ziemię. Na sygnały straży ochrony kolei pociąg zatrzymano. Wówczas rabusie rzucili się do ucieczki. Strażnicy dali kilka ostrzegawczych strzałów, pozostały one jednak bez wrażenia.

Za uciekającymi pogonił wówczas pies policyjny „Aktor", który chwytając za nogi przyprowadził do strażników 3 napastników: Feliksa Ziętka i Józefa Jarosza z Włoch, oraz Antoniego Nowakowskiego z Karolina. Pozostali rabusie, korzystając z ciemności zbiegli.

Po pewnym czasie na miejsce nadjechał parowóz, na który zatrzymani musieli naładować zrzucony węgiel w ilości 2000 kg. Następnie przeprowadzono ich na posterunek policji we Włochach.

Wyrzuty sumienia

Jan Derlicki złożył w policji niecodzienne zeznanie:

Było to przed 10 mniej więcej laty. Derlicki ze swoim znajomym Wilkańcem bawił się w jednej z knajp przy ul. Kalwaryjskiej. Wódki ani innych specjałów nie brakło. Gdy byli pijani, przyjaciel jego wmieszał się do jakiejś bójki, podczas której został ciężko zraniony. Derlicki (sprawcy w międzyczasie zbiegli) przypomniał sobie, że Wilkaniec miał przy sobie 250 zł. o których nikt nie mógł wiedzieć. Wybrał więc z kieszeni umierającemu, nieprzytomnemu przyjacielowi 210 zł., poczem dopiero zaalarmował policję i pogotowie. Wilkaniec zmarł, nie odzyskawszy przytomności. — Lata mijały. Nikt o kradzieży nie wiedział. Derlicki jednak nie mógł zapomnieć i wreszcie wyrzuty sumienia sprowadziły go do komisariatu.

Spisano protokół, decyzję wydadzą władze śledcze. (c).

Punkt sanitarny w Turmontach

W celu niesienia pomocy robotnikom rolnym, wyjeżdżającym na roboty sezonowe do Łotwy, Okręg Wileński PCK. zorganizował przy wydatnej pomocy Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego na stacji granicznej w Turmoncie punkt sanitarny, który posiada 11 wagonów przeznaczonych na noclegi dla robotników oraz 1 wagon, w którym mieści się laboratorium.

Wagony na ten cel przeznaczyła Dyrekcja PKP. w Wilnie. W roku 36 punkt sanitarny udzielił noclegów 10.019 robotnikom, w 125 wypadkach udzielono porad ambulatoryjnych oraz dożywiano 324 osoby, wydając po 1 kg chleba i po 1 litrze mleka na osobę. Poza tym kierownictwo punktu udziela wszelkich porad o charakterze ogólnym oraz ułatwia robotnikom otrzymanie zniżek kolejowych, jak i biletów kredytowych dla tych robotników, którzy z jakichkolwiek względów nie są w stanie kupić biletów.

Jersey — praktyczna tkanina

Dobre, gęsto tkane galunki jersey'u sporządzane dziś w najpiękniejszych kolorach skłaniają do używania go do różnorakich celów a zwłaszcza na bluzki i kostiumy sportowe. Ten szykowny kostium składający się z granatowej spódniczki i żakietu w kolorze beige przemawia dostatecznie na korzyść jersey'u. Kapelusz — czółenko wdzięcznie żegluje na loczkach pani, prawdopodobnie posłużyła mu za wzór szkocka czapka.

Szczyt stroju karnawałowego 1937!

W Sztokholmie zdobył ten oto model stroju karnawałowego roku 1937 pierwszą nagrodę! W przeciwieństwie do przesadnie dekoltowanych sukien karnawałowych zazwyczaj oklepanych, niegustownych bez stylu (jedyny ich cel obnażyć wdzięki właścicielki) widzimy na rysunku wprawdzie nieco zawadiacki ale za to bardzo twarzowy strój kozacki. Kolory zdecydowane, żywe, przybrany według upodobania dekoratywną bortą.

Doniosły wynalazek Polaka

Nowy aparat tlenowy dla górników

W kołach naukowych duże poruszenie wywołało opatentowanie nowego wynalazku polskiego inżyniera, który skonstruował aparat tlenowy do użytku górników i robotników, pracujących w podziemiach.

Aparat pomysłu inżyniera St. Hermana, dyrektora jednej z kopalń doświadczalnych na Górnym Śląsku, dorównywuje w zupełności tego rodzaju aparatom zagranicznym, umożliwiając robotnikom oddychanie w nim przez okres 3 godz.

Produkcję nowego wynalazku już podjęto. Uniezależni nas ona od zagranicy, gdyż dotychczas aparaty tlenowe były sprowadzane w dużej ilości z Niemiec i Anglii, stanowiąc poważne kwoty w bilansie płatniczym.

Usiłowali starca utopić w studni

Dnia 11 bm. m-c kol. Zajniszcze, gm. żośniańskiej, pow. postawskiego Jan Maciuszonek, lat 73, czerpiąc wodę ze studni został napadnięty przez swych wnuków Jana i Teodora Maciuszonków, którzy pobili go kijami, a następnie wrzucili do studni nogami w dół, usiłując go utopić, a znajdującego się już w studni bili żerdzią po głowie.

Na wszczęty przez poszkodowanego krzyk nadbiegł syn jego Szymon Maciuszonek i sąsiedzi, którzy za pomocą żurawia i sznurów wydobyli ze studni pobitego Maciuszonka.

Powodem powyższego zajścia był rzekomo zły podział majątkowy, dokonany przez poszkodowanego. Studnia, do której go wrzucono ma 4 m 28 cm głębokości. Władze prokuratorskie powiadomiono.

Wypuszczał więźniów na nocne wyprawy

Przed sądem okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Środzie rozpoczęła się rozprawa przeciwko b. strażnikowi więzienia w Środzie, Walentemu Rumowi, oskarżonemu o liczne nadużycia służbowe. M. in. Rum wypuszczał więźniów na wolność, wskutek czego nawet kilku z nich dopuściło się w czasie takich nocnych wycieczek nowych przestępstw. Poza tym Rum urządzał w swoim mieszkaniu libacje z udziałem więźniów i na ich koszt.

Po zamknięciu rozprawy, sąd ogłosił wyrok, skazujący Ruma na 2 lata więzienia.

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń w Grudziądzu

W czasie ćwiczeń w rzucaniu granatów ręcznych w Grudziądzu, jeden z żołnierzy przetrzymał granat w ręce zbyt długo. Zauważył to znajdujący się w pobliżu chorąży Łuczak i rzucił się w kierunku żołnierza, aby mu wyrwać granat. Było już jednak za późno. Granat eksplodował, przy czym odłamki oberwały chorążemu Łuczakowi obie dłonie, a żołnierzowi prawe ramię.

Bezrobocie w Szwecji

Według oficjalnych danych liczba bezrobotnych na terenie Szwecji na dzień 1 stycznia r. b. wynosiła 31.000 osób wobec 58.000 osób w dniu 1 stycznia 1936 roku. Ogólne wydatki państwowego funduszu dla bezrobotnych wynosiły w ciągu roku 1936 — 43.14 milionów koron, co oznacza wzrost w porównaniu z wydatkami w okresie 1935 r. o 25.64 milionów koron.

Stoimy przed kołem szczęścia

O zdobyciu pieniędzy marzą wszyscy, najgoręcej ci, którym życie skąpi swych uśmiechów i radości. Zdobywać pieniądze nie jest jednak rzeczą łatwą w dzisiejszych czasach. Więc ten i ów próbuje szczęścia na drodze hazardu. W grach hazardowych nie wiadomo, ile można wygrać i — co ważniejsze — nie wiadomo, ile można przegrać. Wygrywa jeden, przegrywa z kretesem stu. To jest reguła. Na tej drodze do pieniędzy się nie dojdzie. Każdy rozsądny człowiek rozumie, że cierpliwość i wytrwałość jest w życiu konieczna. Dla każdego jest jasne, że tylko spokojna, celowa, nie narażająca na uszczerbek materialny gra może prowadzić do pożądanego celu — do wygranej. Tą grą jest gra na Loterii Państwowej.

Na tysiące liczy się już dzisiaj ludzi — którzy zapewnili sobie Jutro i patrzą zgodnie w przyszłość dzięki losom zakupionym w znanej ze szczęścia kolekturze J. Wolanow. Zbliża się ciągnienie 1 klasy. Spieszcie więc wszyscy po losy do kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. Konto — P. K. O. 18.814.

„Polski Fiat" nie zabiegał o koncesję

W związku z naszą notatką, zamieszczoną w grudniu ub. roku w momencie, gdy była aktualna sprawa przedłużenia koncesji „Arbonu",—a podającą, że o koncesję na miejską komunikację autobusową ubiega się także „Polski Fiat", jesteśmy proszeni wyjaśnić, że ani centrala „Polskiego Fiata" w Warszawie ani jego oddział w Wilnie oferty takiej magistratowi wileńskiemu nie składały.

Pomoc zimowa — to weksel serca

Deklarowałeś ofiarę
więc daj, by czasu nie tracić.
Kto podpis kładzie na wekslu
ten wie, że musi zapłacić.
A przecież Pomoc Zimowa
to weksel serca twojego
gdy w porę go nie wykupisz
cenzory pewnie dostrzegą
i z wiosną zaprotestują
że głośno będzie w tej chacie.
Bowiem z takiego protestu
już nie wyliżesz się bracie.

Henryk Zbierzchowski.

Józef Noji — następca Kusocińskiego

motorniczym tramwaju Nr. 7

Doskonały nasz długodystansowiec, następca Kusocińskiego, Józef Noji otrzymał posadę w tramwajach. Noji początkowo miał pracować w zakładach stolarskich. Jednak wskutek usilnych starań dostał się na motorniczego. Przez miesiąc czasu jeździł na wagonach towarowych. W dniu wczorajszym w Warszawie po raz pierwszy prowadził wagon osobowy. Był to numer tramwaju 374 — linii 17. Nojemu towarzyszył drugi, starszy motorniczy Staszkiewicz.

Samodzielną pracę rozpocznie Noji w ciągu najbliższych dwu tygodni, dopiero po przeszkoleniu pod okiem starszego motorniczego.

Nowy środek przeciw chorobie morskiej

Choroba morska jest dolegliwością, wobec której zawodziły wszystkie dotąd znane i stosowane środki. Obecnie jeden z lekarzy holenderskich skonstruował aparat, który jak twierdzi, będzie bardzo skutecznie przeciwdziałał pladze „jazdy do Rygi". Aparat ten stanowi poduszka napełniona powietrzem, w której znajduje się spirala sprężynowa specjalnej konstrukcji. Pasażer, który siedzi na tej poduszce, nie odczuwa pono kołysania, gdyż dzięki sprężynowej spirali poduszka wykonywa ruchy, które niwelują kołysanie okrętu. Podobno próby wypadły bardzo pomyślnie i towarzystwa okrętowe zainteresowały się wynalazkiem.

WESOŁE ZAGADKI.

PRZY POŁCZARNEJ.

Wiesz od pewnego czasu nie mogę zaimponować Stefanowi żadną wiadomością. O wszystkim wie. Kto mu o tym donosi?

Odpowiedź: Radio. Od czasu, gdy kupił sobie superheterodynę Philips 685, ma najświeższe wiadomości z całego świata.

Wiadomości radiowe

PROBLEMY PRAWDZIWEJ DEMOKRACJI w dyskusyjnym odczycie radiowym.

Demokracja jest dziś zagadnieniem gorąco dyskutowanym. Wiemy, że demokracja to władztwo ludu — jednak rzeczywiście władztwa ludu nie ma nigdzie, bo rządzić może tylko nie wielu. Ustrój demokratyczny polega więc tylko na swoistym sposobie dobierania osób rządzących i ciał zbiorowych, które kontrolują ich działalność. Właśnie ta zasada wyboru budzi dziś wiele zastrzeżeń, gdyż wybrani nie zawsze są istotną elitą, nie zawsze dają rękojmię dobrych rządów. Jedyną bezwzględnie pewną wartością koncepcji demokratycznej jest postawa demokratyczna — ta postawa uczuciowa, która sprawiedliwie troszczy się o dobro każdego obywatela, w każdym człowieku widzi równe dostojeństwo. Temat ten omówi prof. Czesław Znamierowski w audycji radiowej „Dyskutujmy" w dn. 16. II o godz. 19.00. Dyskusję zagai odczyt p. t. „Czy możliwa jest prawdziwa demokracja".

WIERSZE OŚMIU POETÓW w recytacji radiowej.

„Zima poetycka" — oto tytuł kwadransa poezji, który Polskie Radio nadaje w dn. 16. II. o godz. 22.30. Audycję wypełnią wiersze Jana Kasprowicza, Bolesława Leśmiana, Włodzimierza Perzyńskiego, Mieczysława Romanowskiego, Leopolda Staffa, Kazimierza Tetmajera, Ujejskiego i Kazimierza Wierzyńskiego.

W tych pięknych utworach każda indywidualność poetycka inaczej widzi, odczuwa i obrazuje krajobraz zimowy, który w naszej literaturze zajmuje tyle miejsca.

Fatalne skutki uprawiania dowcipu

Przyszedł do mnie późnym wieczorem. Nie wyrzuciłem go, gdyż zawsze był chętnie przyjmowany w towarzystwie, a to dla swego lotnego dowcipu i żywiołowej wesołości. Zawsze też umiał mnie rozśmieszyć.

— Serwusik — powiedział dowcipnie. — Nie wyrzuci mnie pan? No, zresztą z panem zawsze był giętki mebel.

— Ha, ha, ha — śmiałem się zadowolony. — Że też pan nie może ani słowa bez dowcipu. Bo przecież trzeba mówić gentlemen.

— Ale jak kto nie wie... Zresztą mi... pan do mnie natychmiast — (tu znowu zaśmiałem się, bo przecież można do kogoś mówić, a mój gość dowcipnie wspomniał o mieszaniu do kogoś) — Ja do pana właśnie w sprawie dowcipów przyszedłem. Te pańskie felietony powinny być bardziej wesołe. Czemu pan na przykład nie pisze o Żydach?

— O Żydach? — uśmiechnąłem się z zaciekawieniem.

— No przecież. Czy słyszał pan kiedykolwiek jak oni rozmawiają? Przecież to boki można zrywać. Oni mówią „uj waj", mówią „halle pisk", „co cóś". Oni nigdy nie powiedzą wprost tylko odpowiadają pytaniem na pytanie. A jak oni śmiesznie się zachowują! Jak uciekają w razie czego! Przecież tylko pisać i pisać. Czy pan na przykład słyszał, że w jednej szkole narysowali na tablicy profesora uniwersytetu i napisali „Wujek żydowski". A pan o tym nie napisał. I nic dziwnego, że pańskie felietony są nudne.

— Mhm — odrzekłem z entuzjazmem.

— I trzeba czytać, proszę pana. Czy pan na przykład czytał „Szarżę". Tam jest taki dowcip: W związku ze starciem między min. Poniatowskim a większością komisji sejmowej przy dyskusji nad gospodarką w lasach państwowych dyr. Loreta—w kuluarach sejmowych mówi się, iż atakowany minister bronił się (f)loretem. Świetne, co?

— Mhm — powiedziałem z uciechą — pewnie imię tego Loreta zaczyna się na F?

— Ależ nie. Tylko rozumie pan: dyrektor lasów nazywa się Loret, a floret to jest taka broń.

— No to co? —

— No więc jak Loret jest dyrektorem lasów, a floret jest szpada, to przecież nic prostszego, jak powiedzieć taki dowcip.

— Więc, że minister Poniatowski bronił się szpadą?

— No tak, floretem. Albo czemu pan nie czyta Karola w „Słowie"? Od niego też się można nauczyć. Czytał pan? Napisał „Kwakwademia". Przecież to doskonałe. Akademia — to akademia literatury, a „kwakwa" — tak mówią kaczki. No i wychodzi świetny dowcip.

— Rozumiem. W taki subtelny sposób autor podkreśla, że w akademii są kaczki. A co kaczki mają wspólnego z akademią?

— Właśnie kwakwa. Czyż to nie doskonałe? A teraz kochany panie muszę już wychodzić. Mam nadzieję, że gdy poczyta pan Szarżę, Karola i będzie słuchał moich wskazówek, to pańskie felietony (jak zwykle zakończył dowcipem) będą ff.

— Już wiem — zawołałem nauczony — to lepki i ciężki smar do nart. Będę się starał żeby moje felietony też były takie.

Odprowadziłem go do drzwi i patrzyłem jak sylwetka jego miała zniknąć za rogiem ulicy. W tym momencie ziemia rozwarła się i pochłonęło go piekło.

Niestety, stawiane mi przezeń niedoścignione wzory pozostały na ziemi. **D. T. F.**

Popularny w Warszawie teatr „Ateneum", pozostający pod kierownictwem Stefana Jaracza, wystawia aktualną sztukę Wilhelma Wernera pt. „Ludzie na krze". Zdjęcie nasze przedstawia Jaracza w tytułowej roli prof. Junka.

Kopniakiem zabił człowieka

Wiktor Wiszniewski (Hrybiszki 4) sam nie wie jak się to stało. Wypił niedużo. Przy kieliszku panował nastrój dość pogodny, prawie nic nie zapowiadało tragedii. Jednak gdy wyszli z restauracyjki przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Kijowskiej odrazu powstała między nimi sprzeczka. Kopnął wtedy z całej siły Antoniego Zyngiela (Raduńska 56) w brzuch. — Uderzenie było śmiertelne. — Zyngiel upadł na chodnik, wezwano karetkę pogotowia i lekarz stwierdził zgon. Śmierć nastąpiła z powodu zmiażdżenia arterii.

Wczoraj Wiszniewski został skazany przez sąd okręgowy na 2 i pół lata więzienia. (w).

KRONIKA

LUTY 16 Wtorek

Dziś Julianny PM., Iuliana
Jutro Patrycjusza Donata

Wschód słońca — g. 6 m. 43
Zachód słońca — g. 4 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 15.II.-1937 roku.

Ciśnienie — 759
Temp. średn. —5
Temp. najw. —3
Temp. najn. —10
Opad — 3.9
Wiatr — zachodni
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga: pochmurno, śnieg, zawieja.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Bejtówna Halina, Świętorzecki Karol z Jachimowszczyzny; ks. Czetwertyński Ludwik z Żołudka; Belke Albert z Warszawy; inż. Urbanek Henryk z Warszawy; Ostrowski Józef z Warszawy; Sperling Ignacy z Czorsztyna, Mochnacki Kazimierz z Warszawy; Malinowski Alfred adm. dóbr z Woropajewa inż. Gresillon Eugeniusz z Paryża; publ. Beydo Jean z Paryża; Porzecki Rudolf plenipotent z Postaw; ks. Budro Piotr z Postaw.

ADMINISTRACYJNA.

— 6 PROTOKUŁÓW. Wczoraj sporządzono 6 protokułów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

MIEJSKA.

— **Zieleń w mieście.** Z nastaniem wiosny magistrat prowadzić będzie roboty przy porządkowaniu parków i skwerów w mieście oraz doprowadzanie do porządku ogrodów. Kontynuowane będą roboty na Altarii i t. p. Koszty powyższych robót oblicza magistrat na sumę przeszło 90.000 złotych.

— **3 nowe szalety.** W ciągu roku bieżącego magistrat zamierza wybudować trzy podziemne szalety na wzór istniejącego na placu Łukiskim. Szalety mają stanąć na placu Orzeszkowej, na placu koło ratusza oraz na Holonderni.

Koszt budowy pojedyńczego szaletu wynosić ma 20.000 złotych.

Niezależnie od tego w różnych punktach miasta wybudowane mają być pisuary.

— **Spis nieruchomości, budynków, lokali i mieszkań.** Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna komunikuje, że w wyniku trwającego od 15. 12. ub. roku spisu spisano dotychczas 8100 nieruchomości (na 9214), 16857 budynków (na 20176) i 30221 lokali (na 47454). Obecnie w trakcie spisywania są dzielnice śródmiejskie (I i II). Są to ostatnie, ale i najludniejsze dzielnice, jakie pozostały do opracowania. Spis przeprowadzany jest pod kierownictwem urzędników Centr. Biura Statystycznego m. Wilna przez bezrobotnych pracowników umysłowych, zaopatrzonych w terminowe upoważnienia. Pp. właścicieli nieruchomości i lokali uprasza się o legitymowanie spisujących, a jednocześnie o ułatwienie im, tak ważnej dla badań społecznych pracy.

— **Inwestycje wodociągowe.** Magistrat projektuje w roku bieżącym przeprowadzić rozbudowę inwestycyj wodociągowych. Zamierzona jest budowa zbiorników wodociągowych na Górze Boufałłowej, przy ul. Beliny, następnie stacji pomp nad Wilią oraz wieży ciśnień na terenie koszar.

— **Skanalizowanie oraz zaopatrzenie w wodę 200 posesyj.** Wydział wodociągów i kanalizacyj w swym planie rozbudowy sieci wodociągowo — kanalizacyjnej na czas najbliższy zamierza ułożyć 10.000 metrów bieżących rurociągów oraz 8.000 metr. bież. kanałów do 200 posesyj w różnych punktach miasta.

— **Wystawa lniarska.** W nowym projekcie preliminarza budżetowego magistrat przewidział kwotę 1.000 złotych jako subsydium na urządzenie w roku bieżącym wystawy lniarskiej.

— **Na wychowanie fizyczne młodzieży.** Na cele wychowania fizycznego młodzieży magistrat przewidział sumę 15000 złotych w nowym budżecie.

— **Wymiar samoistnych podatków miejskich.** Wydział podatkowy zarządu miasta przeprowadza obecnie wymiar samoistnych podatków miejskich od psów, szyldów, reklam i zużycia bruków. Prace są już na ukończeniu.

Nakazy płatnicze wkrótce będą rozsyłane.

— **Remont lokali teatrów miejskich.** Magistrat zamierza w roku bieżącym przeprowadzić remont lokalu teatru na Pohulance oraz teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Na cel ten preliminowano przeszło 600 złotych.

— **Budżetowe posiedzenia miejskiej Komisji Finansowej.** W bieżącym tygodniu rozpocznie się cykl posiedzeń radzieckiej komisji finansowo — budżetowej. Posiedzenia te będą poświęcone nowemu preliminarzowi budżetowemu miasta i potrwają przez czas dłuższy. Po ich zakończeniu odbędzie się plenarne budżetowe posiedzenie rady miejskiej.

— **Walka z tajnym ubojem.** Magistrat, jak już niejednokrotnie donosiliśmy, prowadzi energiczną walkę z potajemnym ubojem bydła. W ciągu roku ubiegłego magistrat tytułem premii za wykrywanie potajemnych rzeźni wypłacił swoim funkcjonariuszom sumę 8400 złotych.

— **Budowa nowej rzeźni nie przestaje być aktualna.** Budowa nowej rzeźni miejskiej jest aktualną. Realizacja tej inwestycji ulega zwłoce na skutek braku odpowiednich kredytów. Starania w Funduszu Pracy nie dały jak dotychczas pożądanych rezultatów. Magistrat postanowił jednak sporządzić obecnie kosztorys budowy asygnując na ten cel 3000 złotych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— AKADEMICKIE PRZEDSTAWIENIE ciekawego przeboju Teatru na Pohulance „Poskromienie złośnicy" Szekspira odbędzie się w piątek 19 bm. Bilety codziennie od 19—20 w lokalu AZS.

18-letni rabuś

18-letni Kazimierz Korwel, początkujący w zawodzie ślusarskim, był przedtem kilkakrotnie podejrzewany o drobne kradzieże. Pewnego zaś dnia doszło do sprawy poważniejszej, która zaprowadziła młodzieńca o słabym charakterze za kratki więzienia.

Korwel, przechodząc w dniu 23 października ub. roku koło składnicy T-wa Bazaru Ludow. na Zarzeczu, spostrzegł że wychodząca stamtąd p. Helena Sokołowska, członek zarządu T-wa Bazaru Ludowego, włożyła do torebki większą sumę pieniędzy. Korwel zdecydował się odrazu. Pchnął p. Sokołowską, wyrwał jej z rąk torebkę i zaczął uciekać. Na wszczęty alarm zjawił się policjant i zaczął gonić rabusia. Korwel wbiegł wtedy do mieszkania niejakiego Aperna przy ul. Poplawskiej 5, rzucił na stół pieniądze (2 tysiące złotych) i krzyknął:

— Oddam wam wszystko, skryjcie mnie przed policją.

Potem zaś wlazł pod łóżko skąd go wydobył przybyły za chwilę policjant.

Wczoraj przed sądem Korwel tłumaczył się naiwnie, twierdził, że mu były potrzebne były pieniądze, wykazywał skruchę... Ze względu na jego młodociany wiek sąd skazał Korwela na półtora roku więzienia.

z.

WOJSKOWA

— EGZEKUCJA ZALEGŁOŚCI Z TYTUŁU PODATKU WOJSKOW. Władze podatkowe przeprowadzają obecnie egzekucję zaległości podatkowych z tytułu należności za podatek wojskowy. Zaległość jest ściągana za wszystkie lata, nie wyłączając roku 1936.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— NA ŚRODZIE LITERACKIEJ dnia 17 stycznia rb. wystąpi w charakterze prelegenta hinduski dziennikarz i publicysta dr. Radża Behari

Krishna Mathur i wygłosi odczyt o Indiach współczesnych, ilustrowany przezroczami i płytami gramofonowymi. Dr. Radża Mathur, który od kilku lat przebywa w Polsce, prelekcję swą wygłosi w języku polskim.

Początek o godz. 20.15.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** 18 lutego (czwartek) br. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej (Uniwersytecka 5) o godz. 8 wiecz. odbędzie się 153 zebranie ogólne Koła z referatem p. Mariana Piecińkiewicza p. t. „Książka polska w ZSSR". Goście mile widziani.

— NA POSIEDZENIU SEKCJI HISORII SZTUKI TPN. które odbędzie się w dniu 17.II (środa) 1937 r. o g. 8 wieczór w sali Seminarium Archeologii Klasycznej USB ul Zamkowa 11 dr. P. Bohdziewicz wygłosi referat p. t. „Działalność Placidiego w Polsce i architektura wileńska 18 wieku".

Z KOLEI.

— **Pociąg popularny do Zakopanego i Warszawy.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie za pośrednictwem Delegatury Ligi Popierania Turystyki organizuje tani pociąg popularny z Wilna do Zakopanego z zatrzymaniem się w drodze powrotnej w Warszawie.

Odjazd pociągu z Wilna nastąpi dnia 20 lutego br. o godz. 11, powrót zaś do Wilna dnia 24 lutego na godz. 21,45.

Cena karty kontrolnej kl. 3 za przejazd w obie strony wynosi łącznie 17 zł. 50 gr.

Sprzedaż kart kontrolnych i informacje w Oddziale P. B. P. „ORBIS" (Wilno, Mickiewicza 20).

Termin sprzedaży kart kontrolnych tylko do dnia 17 lutego rb.

Po zakończeniu sprzedaży wśród nabywców kart kontrolnych zostaną rozlosowane w Delegaturze Ligi Popierania Turystyki w Wilnie — cenne premie, a mianowicie bezpłatne bilety kolejowe na przejazd do Zakopanego i z powrotem oraz bezpłatne bilety na przejazd kolejką linową z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem. Numery kart kontrolnych na które padną wygrane premie będą podane do wiadomości publicznej i niezwłocznie doręczone.

— **Zapisy na pociąg popularny do Zakopanego.** Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych wyjaśnia, iż zapisy na pociąg popularny Wilno — Zakopane, z zatrzymaniem się w drodze powrotnej w Warszawie, który ma być uruchomiony w dniu 20 lutego br. przyjmuje Oddział PBP „ORBIS" (ul. Mickiewicza 20).

Równocześnie zaznacza się, iż organizowana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego wycieczka do Zakopanego w dniu 3 marca br. jest przeznaczona tylko dla uczni i nauczycielstwa z wyłączeniem osób postronnych.

RÓŻNE

— **Zatwierdzenie nowoobranych władz gminy żydowskiej.** Delegacja gminy żydowskiej w osobach: prezesa zarządu gminy d-ra Wygodzkiego i prezesa Rady mec. Czernichowa odwiedziła p. wojewodę Bociańskiego. Delegacja poruszyła sprawę niezatwierdzenia dotychczas nowoobranych władz gminy. P. wojewoda wyjaśnił delegacji, że zatwierdzenie już nastąpiło i gmina w najbliższych dniach otrzyma odnośne powiadomienie w drodze oficjalnej.

— **Chorzy Żydzi do szpitala Żydowskiego.** Zarząd miasta polecił kierować chorych żydów do szpitala Żydowskiego, oczywiście o ile w szpitalu tym są oddziały do leczenia danej choroby.

— **Zbiórka na pomoc zdolnej a niezamożnej młodzieży.** W dniach od 8 do 13 lutego br. Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną TOM. na terenie miasta Wilna urządził zbiórkę publiczną na cele pomocy uczącej się młodzieży.

Zbiórka została przeprowadzona przeważnie w lokalach publicznych i częściowo pod gołym niebem. Podczas kwesty zebrano 201 zł. 71 gr.

— **Pracownicy Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego Wilno 2** zamiast życzeń świątecznych złożyli ofiarę na pomoc zimową w kwocie zł. 14 gr. 30 przekazując na konto 70204 w PKO.

NOWOGRÓDZKA

— 12 BM. ROZPOCZĄŁ SIĘ W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO II ZJAZD GOSPODARSZO-LEŚNY, na który przybyło 80 właścicieli lasów i leśników administracji lasów prywatnych z całego województwa. Po referatach dyskutowano szczególnie nad sprawą zagospodarowania lasów zniszczonych przez klęskę gołoledzi (która nawiedziła Nowogródczyznę w roku ubiegłym), sprawą ukrócenia kradzieży leśnych i zgłoszono dezyderaty pod adresem ochrony lasów w przedmiocie współpracy przy zagospodarowaniu lasów. Zamknięcie zjazdu nastąpiło 13. bm.

— **Oddłużenie samorządów.** W dn. 13 bm. w gmachu Urzędu Woj. odbyło się posiedzenie Woj. Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla samorządów. Komisji przewodniczył p. pos. T. Szalewicz. Obradowano nad sprawami oddłużeniowymi samorządów miast Lidy, Zdzięcioła i Nieświeża.

— **Na terenie pow. są prowadz. kursy** w 118 miejsc. w gm. Kamionka 10, Lebioda 10, Nowy Dwór 10, Orla 15, Ostryna 13, Różanka 9, Sobakińce 8, Szczuczyn 17, Wasiliszki 14 i Żołudek 12. Na kursy uczęszcza 2025 słuchaczy.

Wydatki rzeczowe na prowadzenie kursów pokrywa miejscowy samorząd, pomoce zaś naukowe dostarczył inspektor szkolny.

LIDZKA

— POSIEDZENIE KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI GEN. ORLICZ-DRESZERA. W dniu 10 bm. w sali starostwa pod przewodnictwem starosty T. Miklaszewskiego odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Uczczenia Pamięci Gen. Orlicz-Dreszera.

Zebranie zagaił starosta Miklaszewski wygłaszając krótkie przemówienie. Następnie zebrani uczcili pamięć pioniera idej kolonialnej przez powstanie i chwilę ciszy. Skolei p. sędzia Landwisz wygłosił odczyt o śp. Orlicz-Dreszerze.

W części organizacyjnej zebranie wyłoniło sekcję zbiórki na specjalny fundusz gen. Orlicz-Dreszera. do której weszli: prezes sądu okr. — Selens, notariusz — W. Popkowski, prezes ZPOK — Romanowiczowa, przewodnicząca R. W. — M. Majewska, przewodnicząca R. P. — Eljaszewiczowa, dyr. gimn. — Mentlewicz i z ramienia Stow. Pań św. Wincentego a Paulo — Helena Roszkowska.

Na zakończenie zebrania na wniosek nacz. Sokołowskiego — prezesa Obwodu LM i K uchwalono zwrócić się do Rady Miejskiej o nazwanie jednej z ulic w Lidzie imieniem gen. Orlicz-Dreszera.

BARANOWICKA

— **Pomoc zimowa.** W Baranowiczach w lokalu Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem p. gen. Krok-Paszkowskiego odbyło się posiedzenie miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania złożono sprawozdanie z działalności, z którego wynikało, iż w styczniu wpłynęło 6.062.46 zł., wydatkowano zaś 6.094.14 złotych. Podań wpłynęło: w grudniu r. ub. 969, załatwiono przychylnie 615, w styczniu r. b. wpłynęło 727, załatwiono przychylnie 668. Postanowiono w celu zasilenia kasy urządzić loterię fantową.

— **Nowoutworzona w Baranowiczach fabryka przetworów mięsnych „Kreseksport"**, jakkolwiek całkowicie nie jest jeszcze uruchomiona, jednak już są widoczne znaczne postępy, które dodatnio wpływają na stosunki gospodarcze. Obecnie już eksportuje się przetwory mięsne i wieprze bite (mrożone) do: Austrii, Niemiec, Ameryki i Afryki oraz wieprze żywe do Austrii. Tygodniowo zabija się 600 sztuk nierogacizny. Miesięcznie wysyła się za granicę 10 wagonów nierogacizny (bitej i żywcem) i jeden wagon przetworów mięsnych. W fabryce obecnie zatrudnia się 36 robotników. Wkrótce nastąpi uruchomienie całości fabryki.

— **Reduta.** 18 lutego b. r. zespół Reduty wystawi w Baranowiczach komedię Kiedrzyńskiego p. t. „Serce na wolności" oraz w początkach marca komedię A. Birabeau p. t. „Woźny i Minister".

— **Wycieczka gospodarcza Rodziny Rezerwistów.** Sobota dn. 13 lutego. — Piękny, słoneczny dzień. Mróz, słońce, śnieżne brylanty w powietrzu...

O godz. 9,30 w przedsionku starostwa gromadzi się b. liczne grono pań z Rodziny Rezerwistów i pod przewodnictwem prezeski Koła R. R. p. Jadwigi Bobrowiczowej udaje się punktualnie o wyznaczonej godz. na wycieczkę do Rzeźni Miejskiej, Chłodni i Fabryki Przetworów Mięsnych.

Mróz szczypie za policzki, śnieg chrzęści przyjemnie pod stopami...

Wycieczkę spotyka p. dr. Lenczewski i p. dyr. Mazurkiewicz. Oprowadzają po halach, udzielają uprzejmie odpowiedzi na liczne zapytania, które padają z ust uczestniczek wycieczki.

Panie interesują się wszystkim, szczególnie zaś kwestią uboju rytualnego i stosowaniem przepisów nowej ustawy o uboju. Przy końcu wszyscy gromadzą się w chłodni, gdzie znajdują się przygotowane już na eksport smakowicie pachnące kiełbasy, szynki itp. Goscinni gospodarze częstują przybyłych gości wyrobami z mięsa wieprzowego, co jest b. mile widziane, ponieważ dłuższy spacer nieźle zaostrzył apetyty. Przy tej sposobności panie notują adresy sklepów wytwórni „Kreseksport" w Baranowiczach, żeby przed świętami Wielkanocnymi zaopatrzyć swoje spiżarnie w smaczne szynki, kiełbasy itp.

Po parugodzinnym zwiedzaniu wycieczka wraca raźno do miasta, zdając sobie sprawę, że nie zmarnowała czasu na próżno.

Uczestniczka.

Ofiary

W dniu 15 lutego 1937 r. Rada Kościelna Kościoła Ew. - Ref. w Wilnie przekazała kwotę zł. 25 (dwadzieścia pięć) na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża (PKO. konto 80.737) zamiast wieńca dla ś. p. kuratora Szymona Czarnockiego.

RADIO

WTOREK, 16 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.15 Dziennik por.; 7.25 Program dz.; 7.30 Informacje i giełda; 7.35 Koncert; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Muzyka dla teatru; 12.40 Dziennik poł.; 12.50 O nawożeniu sadów — inż. K. Powitański; 13.00 Piosenki o wojsku; 13.15 5 koncert dla młodzieży szkół średnich; 14.00 Przerwa; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Odcinek prozy; 15.40 Program na jutro; 15.45 Krakowiaki; 16.00 Z spraw litewskich; 16.15 Skrzynka PKO.; 16.30 Śpiewa chór szkoły powszechnej Nr 20 pod dyr. Emilii Wielkiej; 16.50 Wesołe płyty; 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich; 17.15 Z dziejów operetki; 17.50 Skrzynka zażaleń — Nr. 2 Hemara; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.00 Sport w miastach i miasteczkach 18.20 Nowości teatralne omówi Józef Maśliński; 18.35 Echa z Ameryki Południowej; 18.50 Pogadanka; 19.00 Czy możliwa jest prawdziwa demokracja; 19.20 Koncert orkiestry wojskowej; 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami; 20.15 Koncert symf.; 22.30 Zima poetycka; 22.45 Muzyka taneczna; 22.55 Ostatnie wiadomości.

ŚRODA, dnia 17 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń por.; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.15 Dziennik południowy; 7.25 Program dz.; 7.30 Informacje i giełda; 7.35 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 8.00 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Koncert rozrywkowy; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Przyrządzanie mięsa w domu — pog.; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Odcinek prozy; 15.40 Program na jutro; 15.45 Muzyka operetkowa; 16.10 Tomasz Alva Edison — słuchowisko dla dzieci; 16.35 Koncert solistów; 17.00 Sytuacja na Bałtyku w roku 1920. a dziś — pog.; 17.15 J Brahms — kwartet fortep. A — dur op. 26; 17.50 Chrzest Litwy — w 550 rocznicę — odczyt; 18.05 Z hokeju na lodzie — pog.; 18.15 Wiadomości sportowe; 18,20 Skrzynka ogólna — listy słuchaczów omówi Tadeusz Lepalewski; 18.30 Wspomnienia i dokumenty „Znaczenie roku 1386"; 18.40 Muzyka; 18.50 Handel rolniczy; 19.00 Sąsiad Pikielszek — op. M. Wańkowicza; 19.20 Ludwik van Beethoven — kwartet op. 132 H—moll; 20.00 Pieśni chóralne dawne i nowe; 20.20 Z muzyki współczesnej; 20.35 Chwila biura studiów; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Pogadanka; 21.00 Opowieści o Chopinie; 21.45 Wolfgang A. Mozart — Divertimento Nr. 17 D—dur; 22.35 Muzyka taneczna; 22.55 Wiadomości dziennika radiowego.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek i jutro w środę wieczorem o godz. 8.15 dalsze powtórzenie komedii W. Szekspira „Poskromienie złośnicy".

— **Teatr Objazdowy** — w bież. miesiącu rozpoczyna objazd miast województw wileńskiego i nowogródzkiego w piątek bież. tygodnia z dwoma utworami: komedią Józefa Korzeniowskiego „Panna mężatka" i sztuką Somerset Maughama „Święty płomień". Sztuki te uświetni swoim udziałem znakomita artystka Nina Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.

— **Nową premierą** będzie sztuka laureata nagrody Nobla, amerykańskiego dramaturga O'Neila p. t. „Anna Christie".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Z. Lubiczówny „Przygoda w Grand Hotelu" po cenach propagandowych.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. grana będzie raz jeden tylko słynna op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu". Ceny propagandowe.

— **„Broadway".** Jutro ukaże się po cenach propagandowych sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway" w obsadzie premierowej. Udział bierze cały zespół.

— **Chór Dana w „Lutni".** Po sukcesach artystycznych w Ameryce, znakomity chór Dana wystąpi w Wilnie w czwartek 18 bm.

— **Jubileusz M. Józefowicza w „Lutni".** Na uroczystość uczczenia zasług i 50-letniej działalności muzycznej M. Józefowicza, wystawiona zostanie operetka M. Józefowicza „Księżniczka błękitu" z udziałem Z. Lubiczówny, M. Wawrzkowicza i M. Tatrzańskiego w rolach głównych. Kierownictwo muzyczne W. Szczepańskiego. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują nową wystawę.

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś, wtorek 16 lutego powtórzenie wczorajszej rewii w opracowaniu i z udziałem Janusza Ściwiarskiego p. t. „Statek Komediantów".

By zachęcić szerokie masy publiczności do zobaczenia najnowszego programu p. t. „Statek komediantów" Dyrekcja Teatru wprowadziła ceny propagandowe na cały tydzień (do niedzieli 21 lutego włącznie) Balkon 25 gr. parter 50 gr.

* * *

Dyrekcja teatru „Nowości" prosi nas o umieszczenie następującej notatki:

W jednym z pism miejscowych ukazała się notatka, zapowiadająca rychłe zamknięcie teatru „Nowości" z powodu rzekomego niebezpieczeństwa pożarowego. Dyrekcja teatru komunikuje, że odnośna komisja uznała dotychczasowe urządzenie przeciwpożarowe za niewystarczające i poleciła szereg zmian i uzupełnień, które w różnych terminach były wykonane, w chwili obecnej całkowicie są dostosowane do wymagań wskazanych.

Sport w kilku wierszach

W meczu bokserskim o mistrzostwo Francji w wadze koguciej, dotychczasowy mistrz Decico przegrał po 12-rundowej walce z Bataille.

—:—

Znany amerykański bokser wagi półśredniej Barney Ross pokonał w Detroit swego rodaka Al Manfredo po 10 rundach na punkty.

—:—

Po wieloletniej nieobecności w Holendii Bob van Klaveren wrócił do kraju i rozegra w Roterdamie pierwszy mecz z mistrzem Francji Pernot. Klaveren wygrał z trudem po 10 rundach na punkty. Orzeczenie to krzywdzi zresztą Francuza, który zasłużył na wynik remisowy.

—:—

Były mistrz świata wagi muszej Small Montana po klęsce z Benny Lynchem spotkał się w Manchester z małoznanym bokserem angielskim Tiny Bostock, przegrywając po 12 rundach na punkty.

—:—

Amerykański mistrz świata wagi średniej Freddie Steele, walczy dnia 19 lutego w Madison Square Garden z polskim bokserem Babe Risko-Pytkowskim. Mecz toczyć się będzie o tytuł mistrza świata.

—:—

Dnia 26 lutego w Nowym Yorku odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze lekkiej, pomiędzy Enrico Venturi i Pedro Montanez. Zwycięzca tego meczu spotka się następnie z oficjalnym mistrzem świata Lou Ambersem.

—:—

Do piłkarskich mistrzostw świata, które się odbędą w 1938 r. w Paryżu zgłosiło się dotychczas 26 państw: Belgia, Niemcy, Egipt, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Węgry, Irlandia, Włochy, Jugosławia, Litwa, Luxemburg, Holandia, Indie Holendedskie, Norwegia, Austria, POLSKA, Palestyna, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Stany Zjednoczone Am. Północnej.

—:—

W Brukseli rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Londynu a nieoficjalną reprezentacją Belgii, tak zwanymi „Czerwonymi Diabłami". Zwyciężyli piłkarze angielscy w stosunku 3:0.

—:—

W czasie świąt Wielkanocnych miał się odbyć w Roterdamie międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem Garbarni krakowskiej. Tymczasem związek holenderski wyznaczył mecz Belgia — Holandia na dzień 4 kwietnia w Roterdamie. Roterdamski związek odwołał wskutek tego projektowany turniej i wyjazd Garbarni do Holandii nie dojdzie do skutku.

—:—

Kanadyjska drużyna hokejowa Kimberlay Dynamiters rozegrała na swoim dotychczasowym tournee po Europie 18 spotkań w Paryżu, Hamburgu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Zurychu i Davos, wygrywając 14 i remisując 2. Stosunek bramek wynosi 97:28 na korzyść kanadyjczyków.

Zwycięzcy marszu Szlakiem II-ej Brygady

Ostateczna klasyfikacja marszu narciarskiego Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów przedstawia się następująco:

Sklasyfikowano w pierwszej klasie (patrole wojskowe) 29 patroli, w drugiej klasie (cywilnej) — 44, nadto patrol kobiecy startujący poza konkursem. Nie doszło do mety 9 patroli. Ostateczne wyniki przedstawiają się następująco:

W klasie drużyn kategorii pierwszej:

1) szkoła podchorążych piechoty — czas łączny trzech etapów 12:00:45,

2) 7 pułk piechoty — 12:15:8,

3) pułk strzelców podhalańskich — 12:16:52,

4) inspektorat straży granicznej (Stryj) — 12:19:09,

5) pułk piechoty legionów 12:20:26,

6) pułk strzelców podhalańskich — 12:24:34.

W klasie drużyn kategorii drugiej klasyfikacja za cały czas marszu wraz z uwzględnieniem obliczeń strzelania:

1) Zw. Rezerw. Istebna 11:42:49 (najlepszy wynik marszu). W patrolu tym szedł narciarski mistrz Polski na 50 klm. ślązak Czepczor, który spisał się doskonale i walnie przyczynił się do zwycięstwa swej drużyny na dwóch ostatnich etapach, pomagając słabszym swoim kolegom w niesieniu plecaków i karabinów.

2) Z. S. — Bielska — 11:55:31,

3) Zw. Rezerw. — Zakopane 11:57:15,

4) Zw. S. Krynica — 12:15:04,

5) P. W. Leśn. Warszawa 12:19:16,

6) P. W. Leśników Żywiec 12:26:48.

Za zamach na życie zamordowanych potem ludzi

W dniu 24-go grudnia ub. roku we wsi Czyżuny gminy olkienickiej wydarzyła się potworna zbrodnia. Bracia Jankowscy, mieszkańcy tej wsi, którzy od pewnego czasu przebywali na Litwie, dokąd zbiegli, po zamachu na życie kilku osób powrócili niespodziewanie z Litwy i zabili pięć osób. Była to zemsta za to że świadczyli przeciwko nim w procesie z ojcem. Jankowscy po dokonaniu zbrodni zbiegli do Litwy.

Otóż wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie stanął Maciej Jankowski, brat morderców, oskarżony o nieudany zamach na życie świadków, którzy potem zostali zamordowani. Zamachu tego Maciej i Józef Jankowscy dokonali bezpośrednio po śmierci swego ojca. Po tym przestępstwie, obawiając się kary, Józef J. zbiegł do Litwy, aby potem stamtąd wrócić i dokonać straszliwego czynu.

Sprawę Józefa Jankowskiego wydzielono. Wczoraj Maciej J. stanął przed sądem sam. Do rozprawy jednak nie doszło. Na wniosek prokuratora odroczono ją, aby wezwać dodatkowych świadków.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Powstańcy zbombardowali 2 okręty brytyjskie

LONDYN (Pat) — Agencja Reutera donosi: Kontrtorpedowce brytyjskie „Havock“ i „Gipsy“ były wczoraj wieczorem bombardowane przez wielki samolot w odległości mniej więcej 20 mil od przylądka Tenes na wysokości wybrzeży Algeru. Samolot zrzucił 6 bomb, z których żadna nie trafiła okrętów. Kontrtorpedowce otworzyły ogień, który jednak nie zdołał osiągnąć oddalającego się w stronę wysp Balearskich samolotu.

Okręty brytyjskie napadnięte zostały w czasie odbywania normalnej drogi z Gibraltaru do Malty, gdzie miały się przyłączyć do swojej flotylli. Dowódca grupy zwrócił się telegraficznie do konsula brytyjskiego w Palmie z prośbą o złożenie oficjalnego protestu u władz powstańczych.

Sir Henry Chilton otrzymał z Londynu polecenie złożenia protestu w Salamance.

Typ samolotu i kierunek, w którym odleciał nie pozostawiają wątpliwości co do tego, iż był to samolot powstańczy. Jest to już drugi wypadek od wybuchu hiszpańskiej wojny domowej bombardowania przez samoloty brytyjskich okrętów.

Pociski armatnie na centr. Walencji

WALENCJA, (Pat). W niedzielę o godz. 22,15 rozległo się szereg detonacji, które poprzedził świst pocisków przelatujących nad domami w centrum miasa.

Na odgłos syren ludność zaczęła się chować. Pociski te padały z krążownika powstańczego któremu odpowiedziały natychmiast baterie rządowe. Krążownik dał około 30 strzałów. Akcja trwała więcej, niż kwadrans. O godz. 23 nie można było jeszcze dowiedzieć się, gdzie padły pociski.

WALENCJA, (Pat). Ofiarami wczorajszego bombardowania miasta przez okręt powstańczy padło 20 zabitych i około 60 rannych.

Waśnie wśród oddziałów rządowych

AVILA, (Pat). Korespondent Havasa donosi, że na froncie madryckim po stronie powstańców słyszano w sobotę i niedzielę rano strzelaninę z centrum miasta. Z tego wnioskują, iż wśród oddziałów rządowych wybuchły zaburzenia.

Według informacyj uzyskanych zbiegów waśnie wśród wojsk rządowych od czasu zajęcia Malagi znacznie powiększyły się.

Samolot o sympatiach komunistycznych nad Wiedniem

WIEDEŃ (Pat) — Agencja Havasa donosi: Dziś poraz drugi pojawił się nad Wiedniem tajemniczy samolot. Wywołało to wielkie poruszenie.

Samolot, tak jak za pierwszym razem, usiłował nakreślić dymem emblematy sowieckie, co mu się jednak ten raz z powodu panującego wiatru nie udało. Samolot przeleciał na wysokości 4 tysięcy metrów z Semmeringu nad dzielnicą Schoenbrunn w kierunku lotniska w Aspern. Był to mały dwupłatowiec, mogący rozwijać bardzo wielką szybkość.

W pościg za nim nim się udały aparaty policji wiedeńskiej. Ścigany samolot odleciał w kierunku Preszburga.

Polscy narciarze na mistrzostwach świata w Chamonix

CHAMONIX (Pat) — W poniedziałek w Chamonix odbył się slalom dla pań i panów o mistrzostwo świata.

W slalomie panów startowało dwuch zawodników polskich: **Bronisław Czech** i **Jan Schindler.** Polacy, jakkolwiek w czasie biegu dwukrotnie upadli, ukończyli jednak bieg. Trasa — jak oświadczyli nam nasi narciarze — była bardzo trudna. W pierwszym przedbiegu Bronisław Czech uzyskał 79,4 sek., a Schindler 76,2 sek. W drugim zjeździe czas Schindlera wynosił 84,2, a Bronisława Czecha 83.4 sek.

Tytuł mistrza świata w slalomie zdobył Francuz **Amil Allais,** który również zajął pierwsze miejsce w biegu zjazdowym. Francuz w ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej zajął oczywiście pierwsze miejsce.

Co do Polaków, uzyskali oni w slalomie 21-sze i 22 gie miejsce. Pierwszym z Polaków był Schindler, a drugim Czech. W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej Czech zajął 18-te miejsce, a Schindler 19-te.

W slalomie dla pań pierwsze trzy miejsca zajęły Niemki, odnosząc w ten sposób dość niezwykły triumf. Pierwszą była oczywiście bezkonkurencyjna Christl Cranz przed Anną Grasegger i Lizą Resch.

Obfity śnieg na Bałtyku

HEL (Pat) — Niezwykle obfity opad nastąpił na całych Kaszubach, na Bałtyku zaś trwa gwałtowna zamieć śnieżna. Opad na morzu jest bardzo silny, a śnieg pada wielkimi płatami, utrudniając bardzo znacznie żeglugę. Stacje mgłowe latarń morskich i latarnie radiowe są czynne bezustanku, gdyż zamieć utrudnia pole widzenia. Na Helu opad śnieżny przekroczył 6 cm.

Propozycja Trockiego pod adresem Stalina

CHICAGO (Pat) — Na zebraniu socjalistów i trockistów odczytano pismo Trockiego, w którym powtarza on wyzwanie, skierowane do Stalina, a mianowicie, iż odda się w ręce GPU, jeżeli Stalin zgodzi się stanąć przed komisją śledczą.

Stała linia powietrzna z Anglii do Ameryki

WASZYNGTON (Pat) — Komisja finansowa izby reprezentantów aprobowała projekt ustawy rządowej, przewidującej udzielenie subsydium linii powietrznej transatlantyckiej Now York — Southampton.

Stałe połączenie powietrzne ponad Atlantykiem zostanie zainaugurowane w dniu 1 listopada br.

Ekspedycja karna na kupców za zwyżkę cen

DAMASZEK (Pat) — Stu Arabów, uzbrojonych w karabiny i szable zaatakowało dzielnicę, zamieszkałą przez bogatych kupców zbożowych. Zrabowano położone w niej sklepy i kilka z nich zdemolowano. Przybyła policja nie zastała już nikogo.

Powodem zajścia było nastawienie opinii publicznej, według której kupcy zbożowi są odpowiedzialni za ciągły wzrost cen chleba i mąki.

Kurs pszczelarski

Koło Pszczelarzy Pow. Baranowickiego przy O. T. O. K. R. urządza KURS PSZCZELARSKI w dniach 25, 26, 27 i 28 lutego 1937 roku w lokalu szkoły im. M. Konopnickiej w Baranowiczach (obok Sądu Grodzkiego).

Początek kursu dnia 25 b. m. o godz. 16 (4 po poł.).

Zapisy przyjmuje „Spółdzielnia Pszczelarska“ w Baranowiczach (ul. Senatorska Nr. 17).

W czasie trwania kursu odbędą się pokazy nowoczesnych przyrządów używanych w pszczelnictwie, oraz sprzedaż fachowych podręczników.

Opłata za kurs 50 groszy od osoby. Dla zamiejscowych noclegi będą zapewnione po 60 do 70 gr. od osoby za noc.

Zarząd Koła Pszczelarskiego w Baranowiczach.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności **za termin** ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 25 proc. nadwyżka. — **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się.

Potrzebni inżynierowie

Państwowa Wytwórnia Prochu w Pionkach, pow. Kozienicki zatrudni dwóch inżynierów mechaników. Posady do objęcia od zaraz. Uposażenie wg. umowy. Pożądani oficerowie rezerwy. Oferty należy nadsyłać wraz ze szczegółowym życiorysem, odpisami świadectw z poprzedniej pracy i powołaniem się na referencje wiarogodnych osób.

Wanda Dobaczewska 40

PRZEBŁYSKI

Pani Deybellowa przyglądała się jej podejrzliwie Dotychczas, czy to w pensjonie na tańcujących wieczorkach, czy na sobótkach u Wysogierdowej Fela miewała największe powodzenie, całe sznury tancerzy stawały za jej krzesełkiem. Cóż się stało?

Jeszcze chwila i polonez się skończył, a rozbawione koleżanki wróciły na swoje miejsca. Ich przyjacielsko współczujące, podświadomie złośliwe: „a co to? nie tańczyłaś?“ doprowadziły Felę nieomal do łez.

Ale kiedy przy menuecie powtórzyło się to samo, Deybellowej żal się zrobiło dziewczyny. Urażona też była jej własna ambicja opiekunki ładnych panien, które jak dotąd nigdy nie siały pietruszki, a nareszcież chciała skorzystać z mazura i zjeść spokojnie kolację. W sąsiedniej salce stół był obficie zaopatrzony i należało z tego skorzystać.

Poszeptała z mężem na stronie, a posłuszny Deybell pobiegł w te pędy i przed samym już mazurem kiedy zatrąbiła pobudka, przyprowadził jakiegoś swego kuzyna. Był łysy, trochę krzywy, ależ zawsze tancerz!

Nie było co kaprysić. Fela z uczuciem bolesnego upokorzenia dała się zaprowadzić swojemu mizernemu tancerzowi prawie na sam koniec barwnego dwuszeregu par. Kuzynek Deybella usiłował jaknajgrzeczniej bawić swoją damę, ale konwersacja rwała się co chwila ,bo Fela, zajęta myślą, czy gdzie nie dojrzy Żana, odpowiadała zaledwie monosylabami.

Na sali nie było nikogo takiego, coby Żana chociaż przypominał. Kraczyk-Łoziński także zniknął. Aniela tańczyła teraz z Edwardem Odyńcem.

Mazur przeciągnął się nieznośnie długo, ale i on skończył się nareszcie. Nastąpiła krótka przerwa w tańcach, lokaje roznosili chłodniki i lody. Panie jadły je zwolna, z namaszczeniem, bo to był przysmak nowomodny, niedawno na wileńskich balach przyjęty. Krzywy tancerz dosyć zwinnie porwał lokajowi z tacy i przyniósł Feli porcelanowy talerzyk, pełen zimnej bladoróżowej masy. Fela jadła szybko, mrożąc sobie usta, byle skończyć jaknajprędzej i podejść do koleżanek, które opodal, pod okiem Deybellowej, rozmawiały ze swymi mazurowymi tancerzami.

Ale gdy tylko zbliżyła się do rozbawionej grupy, wszyscy młodzieńcy, jeden za drugim, wymknęli się grzecznie, usunęli się na bok i panny pozostały same między sobą. Obejrzały się na Felę zaskoczone, a ona na Anielę Łuczkównę, najbliższą przyjaciółkę. Aniela wsunęła jej rękę pod ramię i odciągnęła na stronę.

— Nie zdradź mnie Felutko przed panem Teodorem, bo on mnie powiedział w zaufaniu... Widzisz... rzecz idzie o to, że ciebie przyjaciele pana Tomasza chcą ukarać... Ty, podobno, z rotmistrzem Pełskim na szlichtadę jeździłaś, czy co?

Feli dech zaparło: przez chwilę łapała ustami powietrze, potem wybuchnęła:

— Jeździłam, gdzie mnie się podobało, rozumiesz? Jakie prawo mają mnie karać? Kto ich nade mną sędziami ustawił? Nie spytali się nawet, jak to było!... Ale ja im pokażę, że nie dbam... że mnie...

Wyrwała się przerażonej Anielce i odbiegła. Aniela ścisnęła ramionami. Doprawdy, ta Fela, jeszcze nie dość, że kokietuje moskala! Obrażać się musi, gdy kto ją z poczciwości ostrzega! Niechże robi, jak chce kiedy taka z niej niedotykalna królewna.

Fela wróciła na swoje krzesełko pod ścianę, oparła się o chłodny mur i przez zmrużone powieki patrzyła na salę.

— Więc to tak? Więc to taki u nich obyczaj? Nie zapytać, nie dowiedzieć się jak należy, tylko zaraz potępić? A pan Tomasz? Wiedział o wszystkiem i dopuścił do takiego jej upokorzenia? Dobrze! Niechże tak będzie! Dobrze!

Muzyka znowu zagrała menueta. I co? Znowu siedzieć? Nie! Za nic! Raczej pokazać im wszystkim... pokazać, że i bez nich jej wesoło... że i bez nich ma dosyć tancerzy, dosyć powodzenia!

Właśnie mijała ją w tańcu Sulistrowska. Gdybyż pomogła... Ale ona gniewa się z pewnością.

Fela, prawie o tem nie wiedząc, wbiła błagalne spojrzenie w twarz pięknej damy. Sulistrowska obejrzała się, dostrzegła wyraz twarzy dziewczyny, zatrzymała się.

— Cóż to, Felisiu, nie tańcujesz? Poczekaj, odstąpię tobie mojego tancerza, sfatygowana jestem okrutnie. Pozwól proszę, imć pan Kajetan Wańkowicz. Idźcie młodzi, ja tu posiedzę, a pan — skinęła wachlarzem na mijającego Konstantego Nowomiejskiego — przyniesiesz mnie lodów, albo lepiej szklankę oranżady.

Pan Konstanty Nowomiejski skłonił się głęboko i puścił się w lansadach po woskowanym parkiecie ku drzwiom sali bufetowej. Imć pan Wańkowicz ujął rączkę Feli i poszli w taniec. Fela zawsze dobrze tańczyła, ale teraz przeszła samą siebie. Chciała pokazać, jak świetnie się bawi. Tańczyła z odrzuconą w tył główką, z rozdętymi chrapkami, zarumieniona i śliczna. Gdy Wańkowicz ją posadził, zjawili się inni tancerze, których przedstawiała Sulistrowska. Fela ani się spostrzegła, kiedy przeszła pod jej wyłączną opiekę, a Deybellowa nie odważyła się zaprotestować. W końcu zjawił się i Pełskij, miękki, skruszony, łaszczący się jak czarny kot. Wybłagał drugiego mazura, a podczas tańca szeptał jakieś gorące zaklęcia, których Fela nie słuchając — słuchała, na które odpowiadała śmiechem, droczyła się i drwiła, jak winem podniecona bólem i upokorzeniem, pragnąca zadawać ból, kiedy jej zadano. — Chcąc karać, niechże mają za co powtarzała sobie za każdym komplementem Pełskiego, za który odwdzięczyła się powłóczystym spojrzeniem.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4, Lida, ul. Zamkowa 41, Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz